

- Koniec kłopotów z wodą
- Zaczyna się od jednego głębszego
- Świat w fotografii, humor

GLÓŚ NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 6 II — 12 II 1960 r. Nr 6 (165)

Za tydzień Konferencja KF ZMS

Kontynuując nasze rozmowy z delegatami na III Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Komitetu Fabrycznego ZMS Huty im. Lenina zamieszczamy dziś kolejne wypowiedzi.

Zdzisław Zarębiński sekretarz Komitetu Zakładowego ZMO:

— Moim zdaniem najważniejsze w tej chwili są sprawy następujące. Po pierwsze, dalsze rozwijanie współzawodnictwa brygad młodzieżowych. Zdobyć tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej powinno przypaść w udziale tylko tym, którzy w pełni na ten tytuł zasługują. Wydaje mi się, że konieczne jest, aby na konferencji omówiono szczegółowo problem kryteriów oceny wyników poszczególnych brygad. Normy w różnych zakładach i wydziałach są rozmaite. I nie zawsze wynik cyfrowy odpowiada rzeczywistości wysiłkowi i wkładowi pracy danej brygady. A kryteria powinny uwzględnić wszystkie aspekty pracy brygady.

Druga sprawa, która także powinna znaleźć swoje miejsce w dyskusji, to problem wypoczynku po pracy, głównie organizacja większej ilości wycieczek oraz pełne wykorzystanie klubu Ogniska Młodych.

Jeszcze dwie ważne kwestie należałoby omówić, a to: kontrolę realizacji apelów zjazdowego i dyscyplinę organizacyjną.

Edward Bednarczyk sekretarz grupy ZMS na K-2

— Najważniejsze jest zagadnienie ciągłego podnoszenia wiedzy zawodowej i ogólnej. Problem ten w Hucie jest szczególnie istotny. Wiąże się z nim ściśle sprawa wychowania młodzieży, a zwłaszcza mieszkańców hoteli. Jeżeli już o hotelach mowa, to chciałbym zwrócić uwagę na sprawę rozłączonych małżeństw. Co prawda nie da się ona rozwiązać na konferencji, niemniej jednak trzeba o niej mówić, żeby zawsze pamiętać o trudnej sytuacji tych małżeństw i w miarę możliwości przychodzić im z pomocą.

Następna sprawa, którą zaliczamy do ważnych, to problem — ogólnie rzecz biorąc — mechanizacji przemysłu. A konkretnie, znaczy to jeszcze większe niż dotychczas włączenie się ZMS do usprawniania pracy i wzrostu wydajności całego szerokiego stosowania osiągnięć nowoczesnej techniki.

Obok spraw produkcyjnych dużo miejsca w dyskusji musimy poświęcić przygotowaniu — już teraz, zimą — do sezonu letniego, aby zapewnić młodzieży większe możliwości wypoczynku. Ze spraw organizacyjnych, na pierwszym miejscu wysuwa się nie, najlepsza jeszcze dyscyplina, która hamuje właściwą pracę ZMS. Jeśli chodzi o pracę KF ZMS, to moim zdaniem, więcej uwagi powinien poświęcić grupom. Rozmawia: J. Z.

Narada aktywu partyjno-gospodarczego zapoczątkowała ogólnozakładową dyskusję o postępie technicznym

Sala konferencyjna z trudem pomieściła wszystkich, którzy w dniu 4 lutego przyszli by wziąć udział w konferencji aktywu partyjno-gospodarczego Huty im. Lenina. Uchwały IV Plenum KC zwiększyły w kadrze inżyniersko-technicznej poczucie odpowiedzialności za stan postępu technicznego w zakładzie i stąd olbrzymie zainteresowanie naradą.

Wyrazem tego zainteresowania była także ożywiona i konstruktywna dyskusja, jaka rozwinęła się po zagajeniu narady przez I sekretarza KF PZPR poła Z. JAKUSA i dyrektora naczelnego Huty im. Lenina mgr inż. B. KOŁOMYJSKIEGO.

Jak wynika z tej tow. Kołomyjskiego, przed Hutą stoją w 1960 roku poważne zadania. Produkcja ma wzrosnąć

o 11,1 proc. i o tyleż samo wydajność pracy. Szczegółowej mobilizacji wymaga sytuacja w Stalowni i wszystkich Walcowniach, gdzie rok bieżący nie rozpoczął się zbyt pomyślnie: rezultat stycznia kształtuje się poniżej średniej dobowej zaplanowanej na 1959 rok. Ale i w pozostałych wydziałach jest dużo do zrobienia. Dyrektor naczelný wskazał szereg mankamentów natury techniczno-organizacyjnej w pracy Wielkiej Pieców, ZK, Aglomerowni i innych wydziałów. Usunięcie tych mankamentów wymaga radykalnych usprawnień w procesie produkcyjnym.

Główny kierunek natarcia, to automatyzacja i mechanizacja odcinków najbardziej pracochłonnych, przy równoczesnym polepszeniu warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Podstawowym zadaniem — na które zwrócił uwagę dyrektor Kołomyjski — jest pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej urządzeń i maszyn. Tymczasem niektóre urządzenia, jak np. do wyładunku węgla, nie są w ogóle stosowane. Niewykorzystanie mocy produkcyjnej jest za-

(Dokończenie na str. 2)

ZPTK dziękuje za dobrą współpracę

NACZELNY DYREKTOR B. KOŁOMYJSKI

Przeprowadzona analiza realizacji dostaw materiałów hutniczych dla naszego przemysłu wykazała, że Huta im. Lenina, mimo niejednokrotnie poważnych trudności, szczególnie w zakresie blach cienkich, w stosunku do przedsiębiorstw zgrupowanych w naszym Zjednoczeniu wywiązała się z dostaw prawie w 100 proc.

W związku z powyższym za okazany wysiłek i zrozumienie naszych potrzeb pozwalamy sobie serdecznie podziękować Obywatelowi Dyrektorowi oraz przekazujemy na Jego ręce podziękowanie dla całego Kierownictwa Technicznego i Załogi. Wyrażamy przekonanie, że w bieżącym roku współpraca z Waszą Huta przebiegać będzie również pozytywnie.

dyrektor handlowy
Zjednoczenia Przemysłu
Taboru Kolejowego Poznań
inż. ST. ŚLUSAREF

Styczeń był dla organizacji partyjnej Huty im. Lenina miesiącem dyskusji, narad i wymiany poglądów na temat poprawy pracy propagandowej. Dyskusja dotyczyła głównie jej form i metod dla osiągnięcia lepszych niż dotąd efektów w wyjaśnianiu bieżących zadań i wyników naszej pracy, popularyzacji polityki partii i rządu.

Zarówno zebrania organizacji jak i plenum KF potwierdziły poważny dorobek tej pracy w kształtowaniu nastrojów, opinii i

Załoga zawsze potrafi wykazać zapał i ambicję

stabilizacji stosunków społecznych w naszym kombinacie. Niemniej obok tych osiągnięć, wystąpiły wśród niektórych członków załogi nastroje niewiary w możliwości wykonania istotnie bardzo mobilizujących zadań gospodarczych.

Jakie to zadania? Podjęta na III-Plenum KC w jesieni ubiegłego roku walka w dziedzinie porządkowania gospodarki narodowej nie była akcją jednorazową. Obowiązywać ona musi nadal w całej gospodarce w tym także i w naszej Hucie, aby nie doprowadzić do przykrych następstw, jakie mieliśmy okazję przeżywać w IV kwartale ubiegłego roku. Zadania te na rok bieżący wynoszą dla nas wzrost produkcji o 11 proc., zysku o 56 proc. i obniżki kosztów własnych o 6 proc., w stosunku do roku ubiegłego, a co najważniejsze muszą być one wykonane przy obecnym stanie zatrudnienia, niezmiennym w stosunku do roku ubiegłego. I tutaj dochodzimy do bardzo aktualnych

Kierunek — Zakopane



Pierwszy w tym roku „wypad” na narty.

W długim korowodzie niedzielnych wycieczek sunących nieprzerwanie zakopiańską autostradą nie brakuje nigdy autobusów z napisem Huta im. Lenina. Ubiegłej niedzieli wyruszyły do Zakopanego aż trzy autobusy z naszej huty. Natychmiast po przyjeździe wszyscy pospieszyli na Gubałówkę bo tam najbliższej i najwygodniejszej. Na Gubałówce można odpocząć, zagrzać się i posilić w eleganckiej restauracji lub skromnym barze mlecznym. A potem pełne emocji zjazdy leśnymi serpentynami i przez rozległe, stromo wzniesione polany, aż do podnóża, do stacji kolejki linowej, która ponownie wywozi narciarzy na szczyt. Szkoda tylko, że wszyscy uparczywie trzymają się jednej, właśnie tej najbardziej uczęszczanej trasy zjazdowej, która wskutek masowego ruchu jest ubita na beton i często niebezpieczna. Każdy niemal dzień przynosi z sobą nieszczęśliwe wypadki złamania kończyn.

Oddział PTTK organizując takie wycieczki powinien choćby z racji samej swej nazwy, nie mówiąc już o podstawowych zadaniach umasowienia i upowszechnienia turystyki, zająć się troskliwiej uczestnikami niedzielnych wycieczek, nakreślając trasę wycieczki turystycznej, na którą na pewno znajdzie się zawsze pewna ilość ochotników, innym zaś zagościłby wolontariatem zjazdów z Gubałówki czy Kasprowego pozostawić swobodę wyboru.

(Dokończenie na str. 2)



Początkujący z zadrzotą spoglądają na wyczyny doświadczonych narciarzy.

List do Stalowników

Przed 5 laty rozpoczęła swą produkcję Stalownia naszej huty. W okresie tym dostarczyliście ponad 4,5 mln ton stali tak potrzebnej dla rozwoju gospodarki naszej Ludowej Ojczyzny. Wzrastająca z każdym rokiem produkcja Stalowni, która osiągnęła w roku bieżącym 1,5 mln ton, wymagała od Was, Towarzysze Stalownicy, wickiego wysiłku zarówno fizycznego, jak i twórczego wkładu pracy każdego z Was. Chlubnie przeszliście znojną drogę od trudnych początków nauki zawodu stalownika przy pierwszym uruchomieniu w hucie piecu martenowskiego, do opanowania skomplikowanej technologii odlewania stali wysokojakościowych przy równoczesnej pracy 8 pieców.

Wasze dotychczasowe osiągnięcia są gwarancją, że również i w przyszłości opanujecie nową, jeszcze trudniejszą technologię odlewania stali konwertorowej. Równocześnie ze stałym podnoszeniem ilości i jakości produkowanej stali, poprawiliście podstawowe wskaźniki ekonomiczne, decydujące o ostatecznym wyniku naszej pracy.

Z okazji Waszego Jubileuszu zapewniamy Was, że cała załoga huty wraz z kolektywem kierowniczym w pełni docenia codzienny trud i ofiarną pracę naszych stalowników. Wraz z Wami — przeżywalismy wszystkie sukcesy i niepowodzenia, które spotkały Was na przestrzeni minionych lat. Tak samo będziemy zawsze razem z Wami w dalszej pracy Stalowni dla huty i dla całego kraju. Dyrekcja Huty, Komitet Fabryczny Partii, Rada Robotnicza, Rada Kombinatu i Komitet Fabryczny ZMS (Ciąg dalszy na str. 2)

dziesiątki milionów złotych strat, to w roku ubiegłym dała już 379 mln złotych zysku.

Wyniki te były osiągane przy jednoczesnym porządkowaniu naszej gospodarki w dziedzinie zarządzania i organizacji pracy. Dzięki tej ogólnej inicjatywie mogliśmy osiągnąć dobre rezultaty w dziedzinie likwidacji zbędnych przerostów w zatrudnieniu. W ciągu niespełna dwu ostatnich lat potrafiliśmy wygospodarować w starych wydziałach Huty i przesunąć na nowe jednostki 2300 prac. Doświadczenie uczy nas, że wobec tak poważnego zmniejszenia zatrudnienia praca wydziałów nie jest gorsza, a raczej stale się poprawia.

Czy to oznacza, że jest u nas wszystko najlepiej? I tutaj znów posłużymy się przykładem: w miesiącach letnich przeciętna absencja wynosiła około 25 proc., a mimo tego np.

(Dokończenie na str. 2)

W. Macniew w Nowej Hucie

W czwartek gościliśmy w Nowej Hucie legendarnego partyzanta radzieckiego, dowódcę oddziału im. Szczorsa, tego właśnie, który 29 stycznia 1945 roku — jeszcze przed nadejściem wojsk radzieckich — oswobodził Zakopane. Tym legendarnym żołnierzem podziemia, słynnym raczej z pseudonimu „Potiomkin”, niż z nazwiska, jest kijowski inżynier

Włodzimierz Siemianowicz Macniew.

Spotkanie mieszkańców naszej dzielnicy z gościem odbyło się w Klubie TPPR na Osiedlu C-33. Miało ono przebieg niezwykle serdeczny.

Na zakończenie spotkania W. Macniew prosił o przekazanie mieszkańcom Nowej Huty jego gorących pozdrowień.

Ogólnozakładowa dyskusja o postępie technicznym zaczęta

(Dokończenie ze str. 1)

przebiegiem postępu technicznego.

Dyrektor naczelny poruszył również sprawy: łamania dyscypliny technologicznej, niewłaściwego obchodzenia się z urządzeniami, normalizacji i standaryzacji wyrobów, wreszcie problem tak zwanego małego postępu czyli racjonalizacji i wynalazczości, oraz wykorzystania jako narzędzia w krzewieniu myśli technicznej — brygad pracy socjalistycznej i klubów racjonalizacji.

Wokół tych właśnie zagadnień toczyła się czwartkowa dyskusja. Zabierający w niej głos zwracali uwagę na momenty hamujące rozwój postępu technicznego, oraz na drogi pokonywania istniejących trudności. Przede wszystkim stworzyć należy odpowiednie klimat i warunki do stosowania osiągnięć postępu technicznego. Chodzi tu m. in. o zmianę pewnych przepisów (finansowych) uniemożliwiających szybką realizację wniosków zgłaszanych przez załogę.

Sprawa, która przewijała się przez prawie wszystkie wypowiedzi, była kwestia odpowiedniego wykorzystania kadry inżyniersko-technicznej dla współtworzenia nowej techniki. Rację miał inż. Wawrykiewicz mówiąc, że spora część kadry w Hucie spełnia jedynie rolę nadzoru w produkcji, a w bardzo małym stopniu zajmuje się rozwijaniem myśli technicznej i stosowaniem najnowszych jej osiągnięć. Postulował przy tym dokształcanie kadry technicznej i to w sposób wybitnie zorganizowany. O potrzebie pogłębienia wiedzy na podstawie literatury zagranicznej mówili także inż. inż. Karbownik, Piątkowski i inni.

W czasie dyskusji padło szereg konkretnych wniosków. I tak inż. Patrzalek podając przykłady świadczące o pewnym rozgardiaszu w stosowaniu automatyzacji, a raczej w jej niestosowaniu, proponował utworzenie wydziału automa-

tyki, który zajmowałby się wszystkimi sprawami związanymi z automatyzacją i mechanizacją procesu produkcyjnego.

Niektóre postulaty np. inż. Karbownika wykraczają poza ramy Huty, dotyczą bowiem sprawy zapewnienia odpowiednich części i zespołów niezbędnych przy stosowaniu nowoczesnej techniki. Zgłoszono jeszcze szereg innych postulatów zmierzających do poprawy warunków mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego.

Przygotowywania do konferencji partyjno-technicznej w Wielkich Piecach, gdzie w ciągu paru tygodni zgłoszono więcej wniosków niż w ciągu całego ubiegłego roku dowodzą jak wiele cennych myśli drzemie w naszej załodze. Konferencje partyjno-techniczne są świetną formą zainteresowania sprawami postępu technicznego. Dobrze by więc było — mówił w podsumowaniu inżynier — aby doświadczenie Wielkich Pieców wykorzystane zostało przez inne wydziały.

Na naradzie mówiono również o przypadającej latem br. 10-tej rocznicy rozpoczęcia budowy Huty im. Lenina. Z tej okazji w Nowej Hucie odbędzie się centralne uroczystości Dnia Hutnika. Odpowiednie przygotowanie się do obchodów 10-ciolecia będzie dowodem postawy załogi Huty, która w ciągu minionych 10 lat zdobyła rangę przodującego oddziału klasy robotniczej. Święto musimy uczcić wzmoczoną pracą przez podejmowanie konkretnych zobowiązań produkcyjnych, by w ten sposób dołączyć cegiełkę do spłatanego Państwa długu zaciągniętego na budowę Kombinatu — naszego miejsca pracy. Tak więc wszelkie kroki związane z usprawnieniem naszej produkcji drogą szerszego stosowania postępu technicznego należy z przygotowaniem do obchodu 10-lecia Huty. Jest to postulat narady, która zapoczątkowała szeroką ogólnozakładową dyskusję. J. Z.

Kierunek — Zakopane

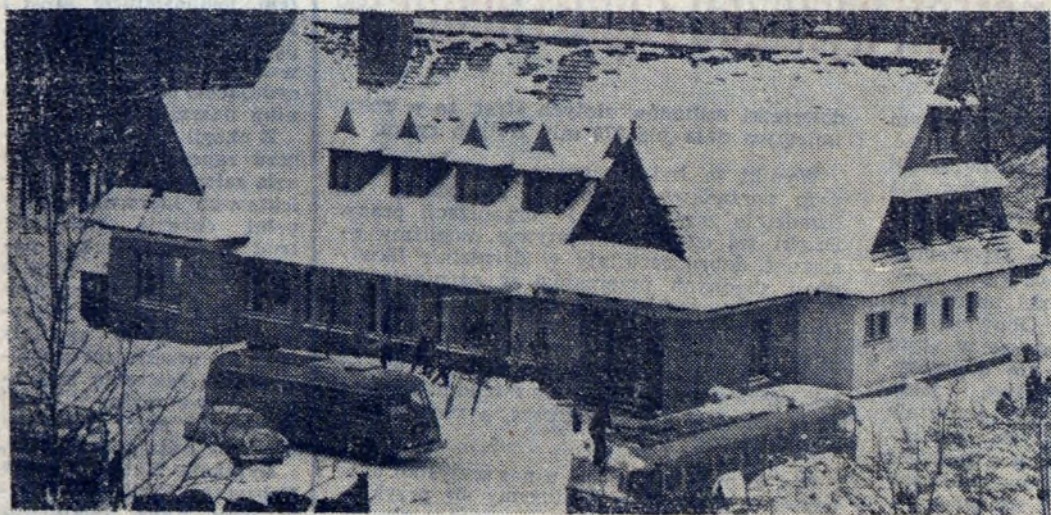
(Dokończenie ze str. 1)

Na trasy dłuższe, większą rację bytu mają wycieczki dwudniowe, organizowane z soboty na niedzielę, co nie zmusza do tak szybkiego w porze zimowej wstawania przed świtem, nie męczy uczestników tak, jak wycieczki jednodniowe. Np. ostatnio zorganizowana przez Hutę dwudniowa wycieczka na Turbacz doskonale zdała swój egzamin. Nie tylko

w rejonie Zakopanego, ale także w Beskidach, czy Górach istnieją nieznane możliwości wykorzystania pięknych tras dla turystyki narciarskiej. Radzimy więc opracować dokładny plan tego rodzaju wycieczek, przynajmniej na miesiąc naprzód, lub nawet do końca bieżącego sezonu zimowego, aby amatorzy turystyki i narciarstwa mogli wybrać szlaki najbardziej odpowiadające ich kondycji i umiejętnościom narciarskim.

A więc do zobaczenia na nowych szlakach przyszłych wycieczek narciarskich.

B. Dziekan



W Tatracz przekazano ostatnio nowocześnie urządzone „Dom Turysty” i „Bar Turystyczny” w Kuźnicach.

Około 5,5 tys. ton surowki i 2,7 tys. ton koksu ponad plan w styczniu

Także tym razem jeszcze nie możemy podać ostatecznych danych z wykonania przez hutę planu styczniowego. Ponieważ chcielibyśmy poinformować już dziś załogę o wynikach produkcyjnych ub. miesiąca, posłużymy się tymczasowymi cyframi, które mogą ulec jeszcze pewnym zmianom. Jak wynika z otrzymanych przez nas materiałów, Huta im. Lenina wykonała w styczniu plan produkcji globalnej w 101,1 proc., a plan produkcji towarowej w 101,8 proc.

Bardzo pociesającym jest niewątpliwie fakt, że wszystkie podstawowe i prawie wszystkie pomocnicze wydziały huty wykonały w styczniu swoje zadania, a niektóre nawet je przekroczyły. Najlep-

Wkrótce szkolenie aktywistów samorządu robotniczego HiL w żegiestowskim „Sanato”

Szkolenie aktywistów samorządu robotniczego Huty im. Lenina rozpocznie się w II połowie bm. przy czym odbywać się ono będzie w domu wypoczynkowym „Sanato” w Żegiestowie. Jak się dowiadujemy, przeszkoleniem zostanie objętych około 70 osób. Będą to członkowie Rady Robotniczej, Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego ZMS.

X Muza w służbie postępu technicznego

Klub Młodych Wynalazców dotrzymał słowa i już rozpoczął swoją działalność szeroko popularizującą myśl techniczną. Służą temu wyświetlane w sali kinowej Ogniska Młodych filmy o tematyce technicznej. Dla rozrywki wyświetlane są przy tym filmy fabularne.

W ub. czwartek odbył się pierwszy taki seans, na który złożył się film „Opowieść o pewnym wynalazku” oraz jako dodatek film fabularny produkcji francuskiej „Odrodzenie”. Jeśli idzie o plan na następne tygodnie to przewidziane są: 11. II. 1960 film techniczny pt. „Nieprzerwana robota” (film o tematyce technicznej), 18 II. 1960 film fabularny pt. „Tańczymy wśród gwiazd”. Tak więc program jest dość ciekawy, radzimy odpisać sobie „kalendarzyk” na miesiąc luty i już w najbliższym czwartku... ale nie będziemy zachęcać. Powiemy tylko: nie traciemy przyjemnej i pożytecznej rozrywki!

J.Z.

szym rezultatem poszczycić się mogą wielkopiecownicy, którzy wyprodukowali dodatkowo około 5,5 tys. ton surowki. Dobre wyniki osiągnęła również załoga Zakładu Koksochemicznego, która dostarczyła ponad plan styczniowy 2700 t koksu, załoga Aglomerowni, która wyprodukowała dodatkowo ok. 2 tys. ton spieku i załoga Stalowni, której nadwyżka produkcyjna wynosi ok. 750 ton stali.

Plany miesięczne wykonały również z nadwyżką załogi Wydziału Szamotowego i Chromomagnezytowego ZMO. Pierwsza z nich dostarczyła ok. 400 ton ponadplanowych wyrobów szamotowych, a druga ok. 250 ton cennych wyrobów zasadowych. Załogi naszych walcowni blach także mogą poszczycić się uzyskaniem pewnych nadwyżek produkcyjnych. Walcownia Goraca Blach wyprodukowała w styczniu ponad plan ok. 250 ton blachy, a Walcownia Zimna Blach — ok. 100 ton.

Oto szczegółowe zestawienie wykonania zadań produkcyjnych przez podstawowe wydziały huty:

	proc. planu
ZMO w wyrobach szamot.	101,8
ZMO w wyrobach zasadow.	105,4
Wielkie Piece	104,5
Siłownia	101,7
ZK w produkcji koksu	101,5
ZW Czatkowice	100,6

pokazujący wzory ulepszeń tokarek i pracę na stanowisku tokarza w Zakładzie Katedry Obróbki Metalowej Politechniki Warszawskiej, oraz racjonalną organizację pracy na stanowisku roboczym w zakładzie przemysłowym (jako dodatek film fabularny produkcji NRD „Na tropie”).

I 25 bm. zobaczymy na ekranie Ogniska Młodych obraz techniczny „Czyszczenie wad wlewów i kęsisk metodą mechaniczną i ogniową. Można się z niego nauczyć właściwego przygotowania stanowiska roboczego, doboru drutów według twardości stali, prowadzenia drutów oraz: regulowania ciśnienia tlenu, acetyleny, należytego posługiwania się palnikiem itd. itd. Na zakończenie film austriacki „Tańczymy wśród gwiazd”.

Tak więc program jest dość ciekawy, radzimy odpisać sobie „kalendarzyk” na miesiąc luty i już w najbliższym czwartku... ale nie będziemy zachęcać. Powiemy tylko: nie traciemy przyjemnej i pożytecznej rozrywki!

Stalownia	100,6
Walcownia Zimna Blach	100,6
Walcownia Gorąca Blach	100,4
Walcownia Zgniatacz	100,1
Agglomerownia	100,1

Wyniki powyższe świadczą, że załoga naszej huty na ogół pomyślnie wystartowała do realizacji trudnych i wymagających wielkiej mobilizacji wszystkich sił zadań produkcyjnych bieżącego roku. Wprawdzie nie ma poważnych nadwyżek produkcyjnych (poza surowką), ale wydaje się, że rytmiczna praca i wykonanie w jakości zadań, to sprawa najważniejsza i napawająca optymizmem na przyszłość.

J.d.

List do Stalowników

(Dalszy ciąg ze str. 1)

składają załogę Stalowni serdeczne, hutnicze podziękowanie — w imieniu wszystkich pracowników huty — za wielki i ofiarny wkład dotychczasowej pracy i zarazem życzenia dalszych osiągnięć zawodowych oraz w życiu osobistym.

Jesteśmy przekonani, że załoga Stalowni Huty im. Lenina będzie zawsze krocieć w pierwszych szeregach naszej wielkiej hutniczej rodziny, że zwycięsko wykonacie zadania postawione przed Wami przez Partię i Rząd.

KOLEKTYW
HUTY IM. LENINA

Roczna praca Rady Robotniczej tematem obrad plenum

Plenarne posiedzenie Rady Robotniczej HiL, które odbyło się w środę, miało jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawozdanie przewodniczącego tow. Antoniego Komórki z rocznej pracy Rady. Oceny minionego roku nie będziemy tu dokonywać, pisze bowiem o tym tow. Jan Choma. Poświęćmy natomiast trochę uwagi głosom w dyskusji, która wywiązała się nad referatem.

Większość wypowiedzi charakteryzowała się dosyć krytycznym spojrzeniem na dotychczasowe wyniki pracy Rady Robotniczej. Towarzysze mówili o braku aktywności wśród sporej części członków, o niewyrobieniu sobie przez nich w wydziałach należytego autorytetu i o braku umiejętności prowadzenia pracy. Najlepszym dowodem osłabienia aktywności wielu towarzyszy z Rady Robotniczej jest fakt, że na plenarnym posiedzeniu sprawozdawczym brak było 30

osób na 69. Również nie wszystkie Oddziały Rady Robotniczej stoją na wysokości zadania, borykając się w swojej pracy z wieloma trudnościami. W tym wypadku pomoże zapewne szkolenie aktywistów Samorządu Robotniczego.

Plenum Rady podjęło na koniec uchwałę w sprawie działalności Rady Robotniczej HiL w roku 1960.

J.d.

Uwaga: członkowie ZBoWiD-u pracujący w Hucie im. Lenina

Zebrań wyborcze Koła ZBoWiD przy Hucie im. Lenina odbędą się w środę tj. 17 lutego br. o godzinie 14.30 w sali nr 101 budynku „S”. Obecność obowiązkowa.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAN PRZEZ HUTĘ DO DNIA 3 BM. WŁĄCZNIE

	proc. planu
Wyroby szamotowe	107
Surowka	101
Koks	100
Stal martenowska	99
Blachy walc. na gorąco	98
Agglomerat	96
Kesiska	91
Kamień wapienny	80
Wyroby zasadowe	78
Wapno	78
Dolomit	71
Energia elektryczna	66
Blachy walc. na zimno	60

Jak widać z powyższej tabelki, początek lutego nie jest najlepszy. Poniżej 100 proc. wykonania planowych zadań znajduje się większość wydziałów huty, wśród

nich Aglomerownia, Stalownia, Walcownia Zgniatacz, obydwie Walcownie Blach, Siłownia i Zakład Wapiennicy w Czatkowicach. Przyczyna? Jak zwykle na początku miesiąca. Parę dni musi upłynąć zanim zapelnia się znów magazyny opróżnione z końcem ub. miesiąca. Jeśli chodzi o Zakład Wapiennicy w Czatkowicach, niewykonanie planu tłumaczy ciężkie warunki atmosferyczne, utrudniające w poważnym stopniu pracę na polu.

Najlepiej do realizacji lutowych zadań produkcyjnych wystartowały załogi Wydziału Szamotowego ZMO, Wielkich Pieców i Zakładu Koksochemicznego, które osiągnęły do 3 bm. powyżej 100 proc. planu.

J.d.

Załoga zawsze potrafi wykazać zapał i ambicję

(Dokończenie ze str. 1)

w sierpniu plan produkcji globalnej został wykonany ze znaczną nadwyżką. Przykład drugi: wskaźnik wykorzystania objętości Wielkich Pieców w roku 1957 wynosił 1124 ton na dobę z ms. (w podobnych piecach w Hucie Magnitogorsk wynosi on przeciętnie 1666 ton), zaś zadania dla naszych pieców na rok 1960 wynoszą 1175 ton. Albo przykład na odcinku jakości produkcji. W roku 1956 Stalownia osiągnęła wskaźnik 2,7 wyrobów, a w roku 1959 za pierwsze trzy kwartały wzrósł on do 5,3 proc. wsadu metalicznego podczas, gdy dla starych hut kształtuje się na poziomie: w Hucie Kościuszkowej — 3,7 proc., w Hucie Pokój — 3,7 proc., w Hucie Florian — 3,2 proc., w Hucie Bobrek — 4 proc., a w Hucie im. F. Dzierżyńskiego — 3,9 proc.

Fakty te świadczą o wielkich rezerwach produkcyjnych w naszym zakładzie, dowodzą, że zadania tegoroczne nie przekraczają naszych możliwości techniczno-kadrowych. Głównym zadaniem naszej propagandy jest doprowadzenie tych faktów do świadomości całej załogi, jej wszystkich organizacji, organów Samorządu Robotniczego. Trzeba żeby wszyscy pracownicy wiedzieli, iż osiągnięliśmy niespotykane dotychczas wyniki produkcyjno-ekonomiczne oraz to, że wciąż jeszcze istniejące rezerwy muszą być ujawniane i w pełni wykorzystywane. Te rezerwy mogą

być wyzwalone tylko przy aktywnej postawie wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, robotników, inżynierów i techników, a pomagać im winna w tym nasza dobrze zorganizowana propaganda, propaganda nie sama dla siebie, lecz służąca twórczej inicjatywie, naszym wspólnym wysiłkom we współgospodarowaniu zakładem. Musi ona pomagać naszej załodze zwalczać wszelkiego rodzaju zło, jak biurokracja, marnotrawstwo i tłumienie słusznej społecznej inicjatywy.

Za trzy miesiące załoga nasza obchodzić będzie 10-lecie istnienia Kombinatu. Uroczystość ta winna stać się doskonałą okazją do podsumowania naszego dorobku i osiągnięć nie mających sobie równych w historii polskiego przemysłu. Dzięki prawidłowej, bezpieczającej interesy klasy robotniczej, polityce partii daliśmy 17-tysięcznej załodze zatrudnienie, stworzyliśmy jej szerokie możliwości rozwoju kulturalnego i materialnego. Fakt ten zobowiązuje pracowników Huty im. Lenina do wielkich wysiłków w służbie dla całego narodu. Wszyscy powinniśmy wziąć udział w podejmowaniu czynów społeczno-produkcyjnych dla uczczenia naszego wielkiego święta. Nikogo nie powinno zabraknąć w szerokim froncie realizacji zobowiązań na cześć 10-lecia Huty.

J. K.

CZYTEINICY *piszą***Redakcja pomaga**PROONUJE
WPROWADZIĆ KĄCIK
UPRZEJMOŚCI

Szanowny Panie Redaktorze

Chcę panu donieść o niezwykłym zdarzeniu jakie przytrafiło mi się niedawno. Z racji swoich obowiązków służbowych często korzystam z komunikacji autobusowej na terenie kombinatu. Któregoś dnia czekałem wraz z kolegą na autobus przy Centr. Laboratorium. W pewnej chwili zatrzymał się przed nami samochód marki „Syrena” (KS Nr 1382) i kierowca wymownym gestem ręki zaprasza do środka. Byliśmy tym mocno zdziwieni, bo nieczęsto zdarza się, aby nieznanego właściciela samochodu zdobył się na taki gest. Owszem, robią to czasem kierowcy dla swoich znajomych, ale rzadko dla obcych chociaż jadą pustym wozem.

Zdawać by się mogło, że to blaha rzecz, ot zwykła codzienna uprzejmość. Niestety jakże rzadka. Dlatego osiemnaście lat temu prosiłem Pana o umieszczenie notatki wraz z podziękowaniem dla kierowcy wyżej wymienionego auta. Chodzi mi o publiczną pochwałę uprzejmości z którą, u nas jeszcze nie jest najlepiej, a która tak bardzo ułatwia życie.

Równocześnie mam propozycję, aby Głos Nowej Huty poświęcił trochę miejsca na „Kącik uprzejmości” w którym można by choćby w paru zdaniach pochwalić podobne do wyżej opisanego — wypadki. Może tą drogą zachęci się ludzi do częstszej życzliwości i uprzejmości.

Łączę wyrazy szacunku

R. S.

Red. Życzenie, jak widać, spełniamy. Propozycje co do kącika również przyjmujemy. Rzeczywiście z naszą wzajemną uprzejmością nie jest najlepiej. Chętnie więc udzielimy miejsca dla tych, którzy swym uprzejmym postępowaniem zasługują na pochwałę. Czekamy na dalsze listy drodzy Czytelnicy.

Rada Zakładowa organizuje kursy kroju i szycia

Świetny pomysł. Rada Zakładowa HIL zorganizowała dla pracujących w hucie kobiet kurs, który da im znajomość podstaw kroju i szycia. Kurs trwa trzy miesiące, a opłata jest naprawdę dostępna dla każdego, wynosi bowiem tylko 64 zł. Zajęcia odbywają się w budynku „S” — Centrum Administracyjnego.

j.d.

Koniec kłopotów z wodą

Koniec wodnych kłopotów, koniec nocnych wyczekiwań przy kurkach wodociągowych. Uruchomiony przed tygodniem nowohucki Zakład Wodociągowy zapewni dostatek wody, płynącej pod takim ciśnieniem, że o jej dopływ mogą być spokojni nawet mieszkańcy 7-pięter. Zakład „produkuje” codziennie na potrzeby Nowej Huty 17 tys. m sześć. wody (a więc każdy zużywa ok. 170 l wody). Jest to dopiero część jego możliwości produkcyjnych.



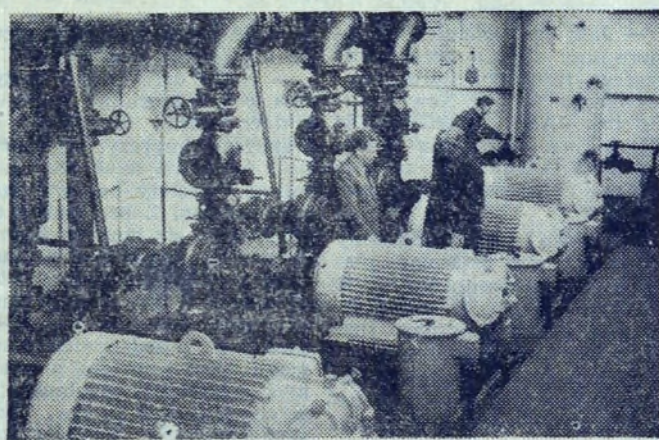
Zakład nowohucki będący w pełnym ruchu pod obciążeniem od 2 miesięcy (od 18. XII. ub. r.) pracuje dotąd bezawaryjnie (odpuka!). Uznanie dla wykonawcy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, które wybudowało ten obiekt w rekordowo krótkim czasie, w ciągu dwóch lat. W dużym stopniu dzięki temu, że wyjątkowo harmonijnie układała się współpraca między projektantami, inwestorem, wykonawcą i użytkownikiem. Uznanie dla projektantów! Cały ten nowoczesny obiekt o łącznej kubaturze 38 tys. m sześć. wybudowany został wg polskich projektów, z urządzeniami polskiej konstrukcji.

Głównym projektantem Zakładu jest inż. M. Duma, autorem projektu technologicznego — inż. Moskala. Projekt architektoniczny opracował inż. A. Baczyński, projekt konstrukcyjny — inż. E. Musiał, projekt elektryczny — inż. H. Tora i projekt mechaniczny — inż. S. Kijak.

Podziw wzbudza zarówno nowoczesność rozwiązań technologicznych i konstrukcyjnych jak i architektoniczny układ całości. Na zdjęciu hala mieszcząca koagulatory.



Czysta, czystość, pełno światła i szum wody. Obsługę całego dużego kombinatu, łącznie z ujęciem wody i pompownią stanowi 45 osób. A więc zaledwie 15 osób w ciągu jednej zmiany! Na zdjęciu stoły sterujące. Kontrolę przeprowadza kierownik Zakładu J. Janiszewski.



Zadziwiające jest dla laika — jak skomplikowaną drogę przejść musi woda rzeczna zanim oczyszczona znajdzie się w wodociągowych kurkach. Źródłem wody dla Zakładu Wodociągowego w Nowej Hucie jest rzeka Dłubnia. Stąd woda odbywa pięciokilometrową trasę rurociągiem poprzez pompownię, by znaleźć się w zakładzie „uzdatniania”. Tu idą w ruch maszyny koagulacji, filtry, komórki fotoelektryczne, badające nieustannie stan zanieczyszczenia wody, aparaty laboratoryjne, nawet urządzenia do badania radioaktywności. Na zdjęciu hala pomp i kompresorów.

Po takiej „gimnastyce” woda — już wolna od wszelkich zanieczyszczeń — płynie rurociągami do naszych mieszkań i zakładów pracy. 3.600 m sześć. wody zużywa się codziennie do czyszczenia filtrów z osadzającego się w procesie oczyszczania wody mułu i brudu. Gromadzi się ją w specjalnych zbiornikach. W 6 zbiornikach gromadzi się również woda na tzw. „czarną godzinę”. W pobliżu pompowni buduje się także zbiornik retencyjny, który służyć będzie do wyrównania poziomu wody na wypadek suszy lub powodzi.

Zdjęcia: J. BROŻEK — tekst: H. N.

Zaplecze Teatru Ludowego ciągle jeszcze w projekcie

W pobliżu Teatru Ludowego stanąć ma budynek o kubaturze prawie 9 tys. m sześć., który pomieści kotłownię, pracownię teatralną, garderoby aktorów, pokoje scenografa i reżysera, magazyny dekoracji, szatnie, pokoje biurowe. Słowem — zaplecze teatralne, niezbędne do normalnej pracy zespołu teatru, który już piąty rok zmuszony jest pracować w prymitywnych warunkach. Budowę tę, jakkolwiek planowana jest od dawna, ciągle się odwleka. Obecnie czynione są starania, aby znalazła się ona w planie inwestycyjnym bieżącego roku. Miejmy nadzieję, że zakończą się one pomyślną decyzją. Czy jednak Miastoprojekt zdąży do tego czasu przygotować dokumentację techniczną, skoro ustalony termin na grudzień ub. roku nie został dotrzymany? Dopiero w toku prac nad projektem okazało się bowiem, że brak jest rozpracowania akustyki, którym zajmą się musi specjalne biuro projektowe.

Sprawa ta omawiana była na niedawnym posiedzeniu komisji kultury DRN, na którym ustalono, że dokumentacja techniczna zaplecza Teatru Ludowego ma być gotowa w czerwcu br.

Czy termin zostanie wreszcie dotrzymany?

Planowana od dawna budowa szkoły muzycznej w Nowej Hucie ciągle jeszcze jest w sferze projektów. Aktualny termin jej rozpoczęcia ustalony został na początek przyszłego roku. Czy tym razem zostanie już dotrzymany? To będzie zależało przede wszystkim od projektantów. Wykonawane przez Miastoprojekt projekty tej części budynku, która ma służyć dla celów dydaktycznych (sale lekcyjne i in.), mają być gotowe do końca sierpnia br.

Pewne trudności są natomiast z projektem sali koncertowej, którego wykonanie zlecono specjalnemu biurze projektowemu w Warszawie. Ma on być wykonany dopiero pod koniec listopada. Jeśli nie zawiodą przewidywania, pracująca obecnie w niezwykle ciężkich warunkach szkoła muzyczna w 1962 r. przeniesie się z kotłowni do własnego budynku.

Po roku

Rok mija od wyborów naszej Rady Robotniczej. Jest to dostateczny okres czasu, aby ocenić dotychczasowe wyniki jej działalności i wysnuć wnioski na drugi okres kadencji tj. w bieżącym roku.

Można przyjąć, że należał on do niełatwych, wymagających od całego kilkudziesięciosobowego kolektywu członków Rady dużego wysiłku i doświadczenia w codziennej pracy. Złożyły się na to dwie zasadnicze przyczyny. Pierwsza — to poważnie zwiększone zadania produkcyjno-ekonomiczne Huty w porównaniu z 1958 r., druga — to nowy częściowo zakres zadań i całkiem nowe metody działania, wynikające z powołania do życia 13-tu oddziałowych rad robotniczych w podstawowych wydziałach, w pionach i w zakładach Huty. Zmian te były następstwem realizowania postanowień ustawy sejmowej z 20. 12. 1958 r. o samorządzie robotniczym.

Jak wywiązałyśmy się z tych zadań? Na pewno zanotowaliśmy na swym koncie pewne osiągnięcia, do których

zaliczyć należy na ogół prawidłowy kierunek działalności na odcinku gospodarczym, znajdujący swe odbicie w uchwatach, podjętych przez Konferencję Samorządu Robotniczego Huty, przez Radę Robotniczą czy jej Prezydium. Sprawdzianem słuszności tych decyzji jest m. in. wykonanie przez załogę Huty zasadniczych zadań planu w 1959 r. Również i w zakresie realizacji drugiej zasadniczej funkcji, tj. społeczno-wychowawczej wobec załogi — Rada miała pewne rezultaty. Wystąpienia naszych działaczy na naradach i zebraniach załogi, zainicjowanie odbywania w poszczególnych jednostkach organizacyjnych tzw. „małych KSR” z udziałem szerokiego aktywnego społeczeństwa zakładowego, przyczyniły się do rozwiązania szeregu trudności na szczeblu wydziału, pionu czy Dyrekcji Huty, do wyjaśnienia istniejących wątpliwości odnośnie słuszności decyzji, podejmowanych przez Rząd w skali krajowej czy też przez Dyrekcję na naszym terenie, przyczyniły się wreszcie do ukształtowania wśród załogi

atmosfery i nastrojów sprzyjających wzrostowi wydajności pracy.

Równocześnie zdajemy sobie sprawę z błędów i niedociągnięć, poważnie zmniejszających wyniki naszej pracy i oddziaływających niekorzystnie na działalność Rady.

Pierwszym zasadniczym błędem, który popełniono, było słabe koordynowanie i udzielanie pomocy oddziałowym radom robotniczym, uznawanie poza tym słusznego za podstawowy i decydujący organ samorządu robotniczego, zwłaszcza w warunkach naszego wielkiego, hutniczego kombinatu. Należało to przede wszystkim do obowiązków Prezydium Rady i jej sekretariatu, a z kolei wymagało również systematycznego wsparcia i opieki ze strony komitetów zakładowych i egzekutyw organizacji partyjnych oraz prezydiów oddziałowych organizacji związkowych. W rezultacie pewna część oddziałowych rad nie wykazała dostatecznej inicjatywy i samodzielności w działaniu, co odbiło się ujemnie na osiągniętych przez nie wynikach.

Drugi błąd w dotychczasowej działalności Rady — to niedostateczne realizowanie funkcji kontrolnej wobec administracji Huty i równocześnie na odcinku realizacji podjętych

słusznych uchwał. Miał on swe źródło częściowo we wspomnianych trudnościach oddziałowych rad, częściowo zaś wynikał z konieczności włożenia dużego wysiłku w ten rodzaj pracy, wymagający zresztą — w naszych warunkach — dość dużego zasobu wiadomości i doświadczenia. Przyczyniła się do tego znikoma aktywność dwóch komisji Rady o typowo kontrolnym kierunku działania, tj. Komisji Analizy Działalności i Planu Techn.-Ekonom. Huty oraz Komisji Zatrudnienia, Plac i Szkolenia.

Ostatnie sprawozdawcze zebranie plenarne Rady Robotniczej oraz posiedzenie rozszerzonej egzekutywy KF z udziałem Prezydium Rady i sekretarzy komitetów zakładowych pozwoliły nam właściwie ocenić okres miniony i na tej podstawie sprecyzować sobie zadania Rady w 1960 r. oraz ustalić najważniejsze metody działania.

Zasadniczym zadaniem, zarówno dla całej Rady — jako głównego organu samorządu robotniczego Huty — jak i dla oddziałowych rad, jest twórczy udział w zabezpieczeniu wykonania przez załogę Huty szczególnie napiętych zadań produkcyjnych i ekonomicznych. Systematyczny wzrost wydajności pracy oraz wprowadzanie postępu technicznego

i ostatnich zdobyczy techniki w technologii produkcji, w gospodarce remontowej, energetycznej, na każdym stanowisku pracy — stanowią główną wytyczną dla programu pracy Rady w jej całorocznej działalności. Wiąże się z tym w sposób nierozdzielny szeroka działalność polityczno-wychowawcza wszystkich członków Rady wśród załogi, zapewniająca stałą informację o bieżącej sytuacji gospodarczej, o realizacji poszczególnych zamierzeń, załatwieniu wniosków i postulatów zgłaszanych przez robotników, o dalszym kierunku prac — słowem zmierzająca do rozszerzenia demokracji robotniczej i wytworzenia prawdziwie socjalistycznych stosunków międzyludzkich w naszej Hucie.

Jak wykonać te zadania, jakie stosować metody działania? Bogaty zasób naszych doświadczeń pozwala nam już udzielić prawidłowej odpowiedzi na te zasadnicze pytania. Oto jakie przyjmujemy wytyczne dla praktycznej działalności w br.:

— doprowadzić do realizacji swych zadań przez wszystkie 13 istniejących rad oddziałowych, pozbywając się z nich balastu, tzw. martwych dusz i zastępując je chętnymi do pracy działaczami, wybranymi ew. dodatkowo przez załogę,

— skoncentrowanie się na dalszej

realności kontrolnej, tak w pracy oddziałowych rad jak i Prezydium przy wykorzystaniu komisji problemowych,

— ograniczyć ilość posiedzeń KSR do 5-6 a Rady Robotniczej do 4-5 na przestrzeni roku, przenosząc większy ciężar pracy na oddziałowe rady robotnicze (oczywiście udzielając im wszelkiej niezbędnej pomocy) i na małe konferencje samorządu robotniczego, organizowane w zasadzie dwa razy w okresie kwartału,

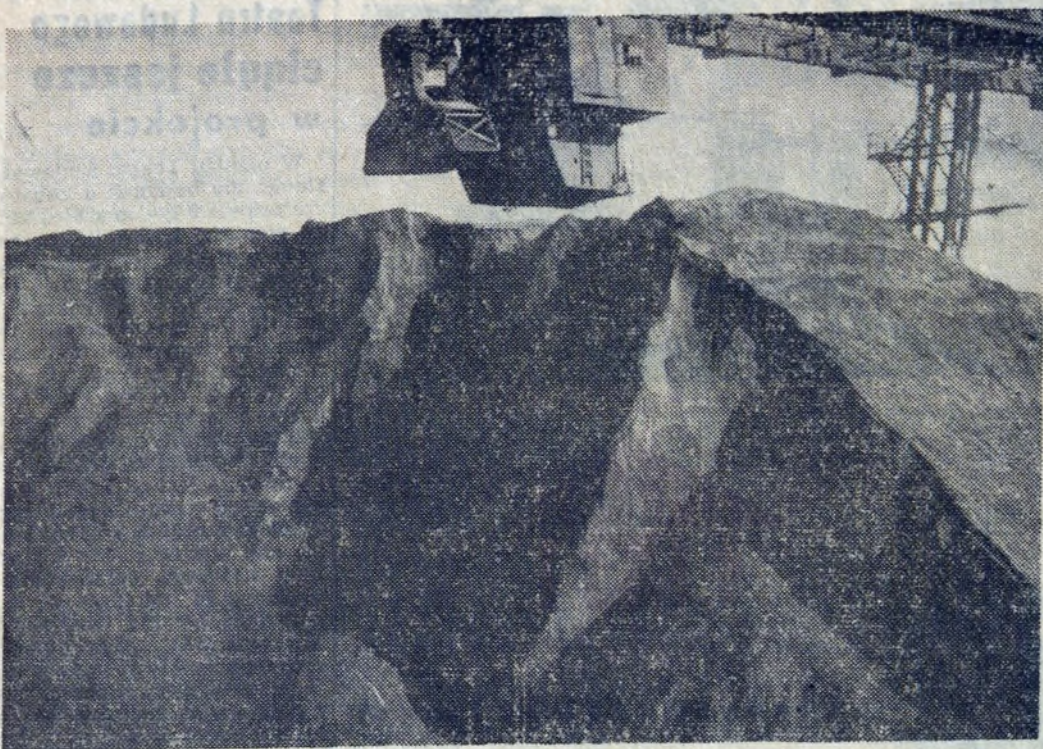
— zacieśnić współpracę i opiekę ze strony komitetów zakładowych i egzekutyw organizacji partyjnych z oddziałowymi radami robotniczymi oraz odbywać częściej wspólne posiedzenia egzekutyw KF, Prezydium Rady Zakładowej i Prezydium Rady Robotniczej dla wspólnego przedyskutowania zasadniczych spraw, podjęcia decyzji i ewent. przygotowywania obrad konferencji samorządu robotniczego Huty,

— w podstawowych i w większych wydziałach Huty odbywać raz na kwartał ogólne narady wytwórcze całej załogi a raz w m-cu odbywać narady oddziałowe wzgl. zmianowe,

— systematycznie, dokładnie kontrolować realizację uchwał organów samorządu robotniczego

Realizacja tego programu działania wymaga poważnego zwiększenia wkładu osobistej pracy społecznej każdego z członków Rady.

MGR J. CHOMA



Skladowisko rudy w Hucie im. Lenina.

Sukces jaki osiągnęła załoga Wydziału Produkcji Ubocznej w minionym roku, uzyskana przede wszystkim dzięki dobrej organizacji pracy, należytemu wykorzystaniu maszyn i ludzi oraz racjonalnej gospodarce materiałami odpadowymi. Do przewiezienia wyrobów wykonanych w ub. roku w ra-

Blisko 10 mln zł zysku wypracowała w ub. roku załoga WPU

mach produkcji ubocznej w naszej hucie potrzebna byłoby 1850 wagonów kolejowych, które zajęłyby trasę długości 37 kilometrów.

Największe zainteresowanie wzbudza wśród naszej załogi produkcja pralek elektrycznych, których w minionym roku wypuszczono na rynek 1091 sztuk. W bieżącym roku planuje się tylko 700 pralek. Ograniczenie produkcji spowodowane zostało niemożliwością otrzymania potrzebnej ilości silników elektrycznych.

Duży nacisk kierownictwo wydziału Produkcji Ubocznej kładzie na większe niż dotychczas wykorzystanie żużla wielkopiecowego, z którego wyrabia się już szereg przedmiotów poszukiwanych na rynku m. in. pustaki, słupki ogrodzeniowe i cegły żużlowapienne.

Szczególne dobre wyniki osiąga obecnie obsługa niedawno uruchomionej wytwórni cegieł, której dziennej produkcji sięga już 12 tys. sztuk. Dotychczas wykonano około 300 tys. sztuk cegieł; głównym jej odbiorcą jest Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych. Ostatnio załoga tej wytwórni napotyka na trudności spowodowane nieregularną dostawą żużla. Niedociągnięcia transportu wynikają z nieplanowanego wyładunku wagonów.

Plan na I kwartał br. zakłada wyprodukowanie m. in. 820 tys. sztuk cegieł żużlowapiennej, 180 tys. sztuk pustaków, 4700 sztuk tacek, 4500 szt. piecyków trocinowych i 10 tys. słupków ogrodzeniowych ogólnej wartości około 10 mln zł.

Kto zawinił?

Niedawno w prasie krakowskiej ukazały się zdjęcia przedstawiające pracowników obsługujących pierwszy w hucie urządzenie telewizji przemysłowej. Pisano przy tym o kolosalnych korzyściach jakie daje zastosowanie telewizji przemysłowej. Badając tę sprawę dowiedziałem się, że winę za opóźnienia zastosowania nieznajomości potrzebnych i cenowych urządzeń telewizyjnych ponosi kierownictwo tego wydziału, któremu powinno przecież zależeć na usprawnieniu pracy. Niestety tak widocznie nie jest, bo niedługo minie rok

od dostawy urządzeń telewizji przemysłowej i nie zrobiono prawie nic, aby je zamontować w Waloowni.

Po przeprowadzeniu prób i ustaleniu przydatności Wydział Teletechniczny wykonał rysunek pomostu, na którym ma być ustawiona kamera telewizyjna. Konstrukcję pomostu miały wykonać we własnym zakresie w ciągu kilku dni branżowe brzołady mechaniczne walcowni. Tymczasem mija już czwarty miesiąc, a pomostu jak nie było, tak nie ma. Najwyższy więc czas, aby sprawą tą zajęło się kierownictwo Walcowni Blach na Gorąco, bo gotowi jesteśmy pomyśleć, że walcownikom nie zależy na wprowadzaniu postępu technicznego będącego obecnie centralnym zagadnieniem, na którym skupia się uwaga całej załogi huty. dz

Czy już na nowych drogach?

— Jaki jest udział NOT — zwracamy się do przewodniczącego Komitetu Porozumiewawczego NOT w Nowej Hucie inż. JANA JAWORSKIEGO — we wdrażaniu nowoczesnych osiągnięć z zakresu postępu technicznego i wynalazczości?

— Z dużą uwagą śledziliśmy przebieg obrad ostatniego plenarnego posiedzenia KC PZPR. Cieszyło nas to, że zagadnienia postępu technicznego znalazły się w centrum uwagi.

Jeśli chodzi o nas, to dokładamy obecnie starań, aby usprawnić tok realizacji pomysłów oraz szybszego wprowadzenia ich do produkcji. M. in. dyr. naczelny huty polecił już pracownikom Biura Technicznego, aby wykonywali w pierwszej kolejności dokumentację techniczną na pomysły racjonalizatorskie. Ponadto NOT poprzez swych członków pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach w kombinacie, popularyzuje i zachęca załogę do opracowywania nowych pomysłów racjonalizatorskich. Kilka dni temu poddany został szczegółowej analizie plan zamierzeń postępu technicznego opracowany przez poszczególny wydziały i zakłady huty. Nowością jest powołanie komisji, która co pewien okres czasu dokonywać będzie kontroli realizacji ujętych planem usprawnień. Duży nacisk kładziemy na wymanę doświadczonych wynalazców i racjonalizatorów z innych zakładów pracy.

— Ilu NOT skupia w swych szeregach inżynierów i techników z terenu Nowej Huty?

— Śledem stowarzyszeń zreszta ogółem 1285 inżynierów i techników co stanowi niecałe 50 proc. zatrudnionych w Nowej Hucie.

— Co robicie aby pozyskać nowych członków, szczególnie młodych inżynierów zatrud-

nionych w naszej hucie zaraz po ukończeniu uczelni?

— Nasza organizacja poczyniła w tym kierunku wiele usilnych starań urządzając atrakcyjne imprezy artystyczne i spotkania naukowo-techniczne. Niestety bez większego rezultatu. Z przyjęciem do NOT wiążą się bowiem dodatkowe prace społeczne, od których stroną szczególnie młodzi ludzie. Są również inne trudności. Ostatnio na przykład nasi przedstawiciele nie mogli brać udziału w ważnych naradach ogólnokrajowych organizowanych przez stowarzyszenia inżynierów-techników, ponieważ odmawiano im wydania delegacji służbowych. W tej sytuacji wielu naszych członków zniechęca się do pracy w NOT. Rezygnację taką złożył ostatnio inż. Dobke, aktywnie działający dotychczas w naszej organizacji. Mimo to, że oddział NOT-u w Nowej Hucie liczy około 1300 członków, zaledwie kilka osób pracuje aktywnie. Do nich zaliczamy inżynierów: Stanisława Kwiatkowskiego, Stanisława Spiewaka, Albina Ksieniewicza, Mariana Przybylskiego, Stanisława Szeligę i Jerzego Rolskiego. (dz)

Pracujemy bez wypadków

Usterki, usterki...

Sprawa, którą chcemy tu poruszyć dotyczy nie tylko laterek ile ich ma Huta im. Lenina. Chodzi o usterki pozostawione w czasie budowy i do dzisiaj niestety nie usunięte. Początkowo patrzono na te sprawy przez palce: usterki ujawnione w czasie odbiorów posegregowano na dwie grupy. Zaliczone do jednej musiały być usunięte jeszcze przed rozpoczęciem produkcji, inne mniej ważne pozostały, z tym jednak, że należało je zlikwidować w jak najkrótszym czasie. W tej grupie znalazły się stosunkowo liczne usterki typu bhp-owskiego, a więc jakieś niedoróbki inwestycyjne, braki wentylacyjne i klimatyzacyjne, złe oświetlenie itd.

Któż mógł wówczas przypuszczać, że z usunięciem tych usterek będzie tyle kłopotów, że sprawa pociągnie się całymi latami? Do dziś nie została np. załatwiona sprawa wentylacji jamy skopowej Wielkich Pieców, transportera koksu, Dolomitowni, suwnic striperowych i suwnic wsadowych, suwnic lejniczych oraz kruszarki żelazostopów na Stalowni. Przykładów takich można by przytoczyć niestety dużo, dużo więcej ze wszystkich prawie zakładów i wydziałów huty. Kilkakrotnie ustalono harmonogramy prac w tym zakresie nie zostały dotrzymane, w rezultacie czego warunki pracy w niektórych

Bodźce czy antybodźce

Kto predko daje ten dwa razy daje

Początek sprawy, którą zamierzamy tu przedstawić wypada na rok 1957. Odchodziły wtedy z huty coraz liczniejsze transporty blachy gorąco walcowanej, a blachę jak wiadomo trzeba odpowiednio opakować i zabezpieczyć przed uszkodzeniem w drodze. Z tym pakowaniem mieliśmy od dawna poważne kłopoty. Zdarzało się, że odbiorca zwracał całe transporty, kwestionując jakość opakowania. Także PKP stawiały bardzo wysokie wymagania, nastrożając wiele kłopotów.

Do pakowania blachy na wagonach i zabezpieczenia jej potrzebne były znaczne ilości drzewa. Arkusze, względnie całe paczki należało bowiem założyć odpowiednimi podpórkami z drzewa, chroniąc je przed przesuwaniami i ewentualnym uszkodzeniem w czasie drogi. Szły więc w ruch piły i młotki, a stolarze mieli zawsze pełne ręce roboty. Pakowanie blach w ten sposób, zabierało moc czasu, a poza tym pochłaniało tak duże ilości drzewa, że nie można było spokojnie patrzeć na marnotrawienie tego cennego, deficytowego surowca. Pierwszymi, którzy postanowili zaradzić marnotrawstwu byli racjonalizatorzy.

Zebrała się ich niewielka grupa w składzie: inż. Eugeniusz Pamula, inż. Tomasz Bonek, technik Zygmunt Chojnacki i Adolf Roman. Wspólnie przedyskutowali zagadnienie, każdy dorzucił ze swej strony jakąś „cegielkę” do kielującego powoli pomysłu.

Polegał on na całkowitym wyeliminowaniu z opakowań drzewa i zastąpieniu go jakąś żelazną konstrukcją, którą można by używać dowolną ilość razy. Pomysł — niesłychanie prosty, ale na tym właśnie polega sprawa i w tym jego wielka wartość. Podkładki dało się wykonać z blachy odpadowej, a więc bardzo taniej, mogła tym zająć się miejscowa produkcja uboczna naszej huty.

Po rozpracowaniu szczegółów, zamierzenie zaczęło przybierać realny kształt. Ale ile

namęczyli się zanim osiągnęli cel, ile musieli wysłuchać żartów i drwin kolegów, kniepców z ich racjonalizatorskich zapędów... Wreszcie gotowy projekt został złożony w komórce racjonalizatorskiej wydziału, był przyjęty do realizacji.

Czy zdał całkowicie egzamin? Gwoli prawdzie trzeba powiedzieć, że niezupełnie. Jakkolwiek bowiem służył dobrze w transportach krajowych PKP nie przyjęły go do wysyłek eksportowych. Podkłady okazały się za słabe, nie wytrzymały bardzo surowych zresztą prób na kole. Teraz rozpoczęło się pasmo kłopotów naszych racjonalizatorów, nie mniejsze chyba od głosnych „cierpień wynalazcy”.

Pomysł został przyjęty i z pożytkiem zastosowany w praktyce huty. Inż. E. Pamula zgłosił go w Urzędzie Patentowym w Warszawie otrzymując odpowiedni dokument. Zgodnie jaką nagrodę dostali racjonalizatorzy za swój pomysł, którego wartość wszyscy w hucie uznali? Za ogromne oszczędności drzewa, za wyeliminowanie pracy stolarzy, za poważne przyspieszenie i skrócenie czasu pakowania blachy, za inicjatywę wreszcie i za trud? Otrzymali szacunkowo wyliczoną nagrodę, wynoszącą po około 1500 zł na osobę i to już niestety wszystko.

Zespół nie zraził się tym pracował dalej, dążył do pełnego sukcesu swojego pomysłu. Starania szły tym razem w kierunku uzupełnienia pierwotnego projektu tak, aby zdał egzamin także w transportach zagranicznych. Żelazne podkłady wzmocniono dodatkowymi wspornikami, próby wypaść już teraz musiały pomyśleć. I wypadły. Prawie od dwóch lat podkłady stosowane są z dużym pożytkiem dla huty, a o wypłacie wynagrodzenia autorom nie ma jakos mowy. To znaczy mowa jest, aż za wiele jej nawet, nie ma jednak pieniędzy. Inż. E. Pamula szacuje oszczędność na około 2,5 tys. m sześć. drzewa rocznie, a w złotychkach — na około półtora do dwóch milionów złotych.

prawdę ciężkie, a zapylenie ogromne.

Nawet zwykły młotek może spowodować wypadek

Drobna na pozór sprawa, ale nie można pozostawić jej bez echa. Okazuje się, że nawet takie prymitywne i proste narzędzie jak młotek może spowodować poważny wypadek przy pracy. Formierz w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Józef Marzec uderzony został w szyję odłamkiem, który odprysnął z młotka pracującego obok kolegi.

Ponieważ jest to już nie pierwszy tego rodzaju wypadek w naszej hucie należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na kontrolę jakości młotków i stylów do młotków sprowadzanych do huty. jd

Oczekiwanie na dobre chyba zasłużoną nagrodę i ciągłe stukanie do rozmaitych drzwi na terenie huty, należy z pewnością do rzeczy przyjemnych. Rozgorycza i niewątpliwie zabija chęć do nowych opracowań i śmiałych pomysłów. Stwarza poza tym precedens na pewno nie pomagający rozwojowi postępu technicznego w naszej hucie.

Doszło do naszej wiadomości, że istnieją jakieś poważne zastrzeżenia, nie tyle zresztą do samej merytorycznej strony pomysłu, ile do wysokości uzyskanych dzięki niemu efektów ekonomicznych i podstawy dokonanych obliczeń (rok 1958 czy 1959?). Ale przecież te sprawy można szybko i operatywnie wyjaśnić, uzgodnić, dokonać nowych prawidłowych wyliczeń. Na to nie potrzeba chyba nawet miesiąca czasu, tym bardziej, że o ile nam wiadomo nie ma wcale, ale to wcale jakiegos zastrzeżenia zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich.

Jedno jest pewne: tak stosowane bodźce za myśl racjonalizatorską, jak w wypadku zespołu inż. Eugeniusza Pamulę, są — proszę wybaczyć — antybodźcami. Zapomniano zdaje się o starym, lecz ciągle jeszcze na czasie przysłowiu, że „kto szybko daje, ten dwa razy daje”. jd

Śladem naszej krytyki

Wypada powrócić do fotoreportażu pt. „Uwaga na torach kolejowych czyha śmierć”. Poruszyliśmy w nim m. in. sprawę wywróconego słupa oświetleniowego, który leżał od wielu miesięcy na torach nieopodal striperowni. Słup ten został w końcu usunięty, ale bynajmniej nie rozwiązało to jeszcze całości sprawy. W ziemi bowiem pozostała jego część, której bez dźwigu usunąć się nie da.

Wydział Sieci i Podstacji, odpowiadający za oświetlenie torów zwrócił się do Transportu Kolejowego o wypożyczenie dźwigu, koniecznego nie tylko do usunięcia reszty słupa, ale i postawienia nowego w celu oświetlenia torów. Zamówienie złożone zostało 17 grudnia ub. roku. Dziwne, że ci sami kolejarze, którym tak bardzo zależało na usunięciu słupa i należytym oświetleniu torów — tym razem wykazali obojętność. Dźwigu do dzisiaj nie dostarczyli.

A więc wniosek: wina leży nie tylko po stronie elektryków, którzy opieszale podeszli do postulatów kolejarzy, ale obciąża także tych ostatnich. Poprawa stanu oświetlenia torów zależy w tej chwili pośrednio od samych kolejarzy. Jeżeli dostarczą dźwig — zaplącą nowe światła koło striperowni i na estakadzie Stalowni, gdzie również leży przewrócony słup. Nie dostarczą, będzie niestety dalej ciemno... (j. d.)

Jak dokończyć szkolenie?

liwości zarówno szkolących się jak i organizatorów kursu. Tysiąc godzin, to jednak trochę za wiele, aby „zmieścić się” w całości w godzinach poza pracą. Rada oddziałowa Transportu Kolejowego „bombardowana” jest prośbami o interwencję, ażeby umożliwić 39 kursantom dokończenie

szkolenia w ramach urlopu w Ośrodku Szkoleniowym w Krakowie, gdzie wykładają wytrawni fachowcy i instruktorzy oraz gdzie znajdują się odpowiednie pomoce naukowe.

Sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Czy nie warto pójść szkolącym się na rękę i dać im możliwość złożyć nowego zawodu, tym bardziej, że maszynistów parowozowych potrzeba w naszej hucie wielu? Wyjaśniamy, że na dokończenie kursu potrzeba około 350 godzin. j. d.

Przed paru tygodniami rozpoczął się w Transportie Kolejowym HiL kurs szkoleniowy na maszynistów parowozowych. Jak informowaliśmy, innowacją tego szkolenia miało być przeprowadzenie go po raz pierwszy poza godzinami normalnej pracy, bez odrywania pracowników od swoich zajęć zawodowych. Zamiar ambitny, ale i niezwykle trudny. Praktyka wykazała, że piękne to założenie nie może być niestety w całej pełni wykonane. Przerosło bowiem po prostu siły i moż-

Kalejdoskop filmowy

„LUNATYCY” — film produkcji polskiej, reżyserii Bohdana Poreby. Jest to interesujące opowiadanie o młodzi, która żyje bez myśli o jutrze. Film nie rozpatruje przeżyć młodych bohaterów na płaszczyźnie psychologicznej... Nie ma także ambicji, aby być traktatem filozoficznym czy analizą seksualnego życia młodzi. Jest to po prostu migawka z ulicy, mówiąca o chłopcach, z pogardą odwracających się od normalnego świata, o którym zresztą nie mają zbyt wyraźnego i ustalonego zdania. Ich chuligańska nie wynika z wrodzonych, złych skłonności, lecz raczej jest rezultatem braku odpowiedniej opieki i samotniczenia.



Scena z filmu „Lunatycy”

Dotychczas reżyser krótkiego metrażu — Bohdan Poreba, z powodzeniem zadebiutował w filmie fabularnym. Jest on doskonałym obserwatorem swych bohaterów, jakich w życiu spotykamy na każdym kroku. Młodzi widzowie na pewno odnajdą siebie w postaciach z ekranu, a ich losy zmuszą do zastanowienia się nad dotychczasowym życiem.

Obsadę filmu stanowią w większości studenci szkół teatralnych, rówieśnicy postaci filmowych, dzięki czemu ich gra jest tym bardziej naturalna i przekonująca. Czy film spełnił swe zadanie? Zdania na ten temat są podzielone, jedno jest jednak pewne: filmy o młodzi są nam bardzo potrzebne, dlatego też nasi twórcy nie powinni zrażać się niepowodzeniami. „Lunatycy” mają swoje zalety, o czym przekonacie się sami.

„ŁOWCY TYGRYSÓW” — barwny film produkcji radzieckiej, wyreżyserowany przez G. Nifontowa. Jest to emocjonująca, pełna napięcia opowieść, obfitująca w ciekawe sceny walk z dzikimi



Scena z filmu „Łowcy tygrysów”

zwierzętami. Film nakręcony został w dzikiej Ussuryjskiej tajdze, w stepach i jeziorach Kazachstanu, gdzie obok aktorów uczestniczą autentyczni kirgizscy myśliwi. Egzotyka potęgają wprowadzone do akcji rzadkie okazy pelikanów, jeźźwierzy, berkutów, a przede wszystkim drapieżne tygrysy. Wszyscy widzowie, bez względu na wiek, z zainteresowaniem będą oglądać pełne dramatycznego napięcia sceny polowania na dzikie zwierzęta.

Realizatorzy filmu mieli wiele trudności z nakręcaniem zdjęć. Dla przykładu podajemy, że dla zrobienia zdjęć gniazda berkutów, operatorzy musieli zawisnąć nad przepaścią, przywiązani do drzew karpionym sznurem.

Odtwórca głównej roli — Sawkin został kilka razy ranny podczas robienia zdjęć. Szczególnie niebezpieczna była scena walki z rysem, który z wysokiego drzewa rzucił się nieoczekiwanie na aktora.

„STRZAŁY NA GRANICY” — kolorowy film chiński, wyprodukowany po raz pierwszy w młodej wytwórni w Czangchunie. Jest to równocześnie czwarty z kolei film barwny produkcji chińskiej. Żywa akcja, zmienne koleje losu bohaterów, piękne widoki podgórskie i barwne stroje są głównymi zaletami tego filmu.

Reżyser Lin Nung z dużą zręcznością potrafił przeprowadzić sensacyjną akcję przez powikłania typu romantycznego. Zobrazował w sposób przekonujący przemiany, jakie natąpiły w kraju, w którym przed wyzwoleniem Chiny panował ucisk narodowościowy.

Wśród nieznanych nam aktorów odgrywających główne role, odznacza się Tien Lieh w interesującej roli jednego z wybitnych członków plemienia, który po wyzwoleniu, mimo wewnętrznych oporów chce pracować uczelnie dla dobra narodu. W roli Mao widzi młoda i ładna Wang Hsio-tang, aktorkę o dużym talentie i egzotycznej urodzie.

Z wycieczków naszego konkursu na najlepszy dom mieszkalny w Nowej Hucie inż. Stefana Gołonek i Kazimierza Chodorowskiego udało się nam złapać w czasie uroczystego wręczania im nagrody i fundowanej przez DRN w dziedzinie architektury. Korzy-

niu popularnego „helikoptera”? Bądź co bądź było to ryzyko, gdyż zrywaliśmy z dotychczasową fasadowością i szarżyzną?

— Wzięliśmy udział w konkursie na zabudowę ulicy Wojskowej. Wychodziliśmy z założenia, że należy stworzyć projekt budynków wzdłuż linii tramwajowej z jakimś wyraźnym akcentem, by oderwać

Proszę o dwa pokoje mniejsze i jeden duży

stając z okazji złożyliśmy laureatom gratulacje za wyróżnienie jakie spotkało tych dwóch młodych architektów, oraz za zwycięstwo w naszym konkursie. Jednocześnie zadaliśmy kilka pytań.

— Najpierw może kilka słów o sobie i kontaktach z Nową Hutą?

— Cóż, jesteśmy jeszcze niezbyt starymi architektami, a z problematyką huty zetknęliśmy się zaraz po studiach; było to 10 lat temu. Pamiętam pierwsze dźwigi samotnie stojące na polach, gdzie obecnie zbudowany został kombinat. Od paru lat pracujemy wspólnie. Na Nową Hutę zostaliśmy skazani, ale trzeba przyznać, że było to szczęśliwe skazanie. Dziś jesteśmy z Nową Hutą związani i pracą, i sercem. Porywa nas jej tempo, rozmach i duże możliwości dla twórczej roboty architekta.

— Pierwsze projekty dla nowej Huty?

— Były to domki na B-2, następnie przyszły dopiero projekty na osiedle D-1, D-2, m. in. blok nr 7 — wieżowiec.

— A propos, czym panowie kierowali się przy projektowa-

nię przy tym od monotonii i monumentalności Placu Centralnego. Postanowiliśmy zdecydowanie zerwać z tradycją. I tak narodziły się kolorowe bloki wzdłuż ul. Wojskowej i akcent — blok nr 7. Dały one początek nowemu osiedlu. Wybraliśmy także kolorystyczne wykończenie, by urozmaicić nasze mieszkania. Pamiętając o kiepskiej jakości naszych barwników ukryliśmy je na ścianach wewnętrznych — w loggiach i balkonach. Ściany zewnętrzne mają tynk naturalny.

— Do tej pory mówiliśmy o tym co było, może więc jeszcze kilka zdań o tzw. planach na przyszłość, które — mam nadzieję — związane są również z Nową Hutą.

— Jak najbardziej. Przede wszystkim osiedle Bieńczyce. Chcemy tu wykorzystać w pełni dziesięciolecie doświadczenia. Zakładamy w naszych projektach zastosowanie na szeroką skalę uniwersalnych prefabrykatów. Ściany wykonane zostaną z materiałów izolacyjnych — oczywiście z tworzyw sztucznych, które swą jakością przewyższają znacznie tradycyjną cegłę. Gipsowe ściany wewnętrzne za-

(Dalszy ciąg na str. 7)

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Kto lepszy

Brigada młodzieżowa z K-2 Zakładu Koksochemicznego nie próżnuje. Niedawno pisaliśmy o jej osiągnięciach przy remoncie suwnic, a dziś wypada nam donieść o przystąpieniu do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Równocześnie rzucą ona hasło: będziemy przodującą brigadą w swojej branży, a więc w utrzymaniu ruchu. Kierujemy ten apel do innych brigad. Jeśli chcą nam dorównać, nie mamy nic przeciwko temu, próbujmy swoich sił: kto lepszy!

Ważną sprawą, na którą warto zwrócić uwagę czytelników i innych grup ZMS, to uwzględnienie w regulaminie zasad dobrego współzawodnictwa i koleżeństwa. Rzecz właściwie bardzo skomplikowana, bo ani ją zmierzyć, ani zważyć, jednak mimo swej niewymierności kryje w sobie ważny element wychowawczy. Chodzi o wyrobienie w członkach brygady poczucia obowiązku w pracy, zrozumienia potrzeby koleżeńskich pomocy, świecących dobrym przykładem innym.

Do uzyskania tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej — rzecz niezbędna. Nie mniej ważna niż same efekty produkcyjne. Na zakończenie chcemy dodać, że jest to już ósma brygada, która przystąpiła do współzawodnictwa o ten zaszczytny tytuł.

Przed II Zjazdem ZMS

II Zjazd ZMS zbliża się coraz bardziej, nie więc dziwnego, że po krótkotrwałym odpreżeniu w związku z kampanią sprawozdawczo-wyborczą

grupy wytaczają plan działania na okres najbliższych miesięcy, poszerzając swoje zobowiązania w apelu zjazdowym.

Ambitne zadania postawia sobie grupa Wielkich Pieców. Postanowiła ona m. in. założyć brygadę młodzieżową w oddziale granulacji żużla; począwszy od 10 lutego ukazywać się tu będzie co jakiś czas gazetka ścienna obrazująca realizację zobowiązań apelu zjazdowego.

Planuje się również zorganizowanie rozgrywek szachowych oraz wycieczek krajoznawczych. To tylko część zaplanowanych poczyną grup. Poszczególne organizacje zmieniają posiadają własne plany. Wszystko to ma na celu wywalczenie i miejsca we współzawodnictwie o najlepszą grupę wydzielową. Do walki tej grupa P-40 wzywa kolegów z innych wydziałów i zakładów.

ZSZ wybierze delegata na II Zjazd

Tak więc nasze przypuszczenia sprzed dwóch miesięcy okazały się słuszne. Organizacja młodzieżowa Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie wybierze delegata na II Zjazd ZMS. Jest to jedyna grupa szkolna w województwie krakowskim, która na zjeździe reprezentować będzie własny delegat.

Za tydzień konferencja fabryczna

My tu o zjeździe mówimy, a za tydzień przecież mamy własny „zjazd”, czyli fabryczną konferencję sprawozdawczo-wyborczą KF. Dolegająca końca ostatnie przygotowania do konferencji. Urzędujący sekretariat ma pełne ręce roboty. Opracowano m. in. szczegółową informację o działalności fabrycznej organizacji ZMS w okresie kadencji obecnego KF. Informacja rozesłana została delegatom i zaproszonym gościom, by zapoznali się z faktycznym stanem organizacji i jej pracą. Materiał ten z pewnością pozwoli lepiej przygotować się do dyskusji, gdyż zapamiętanie wszystkiego z referatu na konferencji jest męczące i właściwie niemożliwe.

Z informacji dowiadujemy się m. in., że w kombinacie istnieją 52 grupy, które liczą już ponad 1.400 członków. Jeśli idzie o pracę instancji, to Plenum zbierało się pięć razy, a sekretariat odbył 20 posiedzeń.

Informacja omawia również takie zagadnienia jak: formy pracy z aktywnym udziałem w zarządzaniu i produkcji, praca kulturalna i działalność sportowo-wypoczynkowa.

Technikum Ekonomiczne przygotowuje się do konkursu quizowego

KC ZMS organizuje przy współudziale redakcji „Dookoła świata” i Telewizji Warszawskiej ogólnopolską olimpiadę szkolnych lig quizowych pt. „Świat, w którym żyjemy”. Z Nowej Huty zgłosił swój udział Technikum Ekonomiczne. W eliminacjach, jakie odbędą się 20 bm. (na wieczór), wybrani zostaną najlepsi uczniowie, którzy odpowiedzą na największą ilość przygotowanych przez Dyrekcję pytań. Oni reprezentować będą szkołę na eliminacjach wojewódzkich, a potem... kto wie, może staną przed kamerą telewizyjną, by walczyć o palmę pierwszeństwa i cenne nagrody.

Szkoda, że do tej pory zgłosiła się tylko jedna szkoła nowohucka. Jak się dowiadujemy, ma też wziąć udział w konkursie młodzież Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Budowlanego. Nie ma za tym co czekać, im wcześniej przystąpi się do przygotowań, tym większe szanse zdobycia i miejsca.

Niedźwiedzia przysługa

To, że niedużo tu trzeba było pracy, nikogo nie wzruszyło. Także to, że codziennie przechodziły tędy setki osób do Stalowni, na kafele i do Dolomitowni, którym odcięto po prostu drogę. Zapewne łatwiej zamknąć drogę niż zabrać się do roboty, ale jak można skazywać setki ludzi na ryzyko przechodzenia codziennie przez tor?

Tory zaś, jak wiadomo, nie są położone od parady. Często stoją na nich długie sznury wagonów kolejowych, talbotów itp. Chcąc przedostać się na drugą stronę, trzeba jakoś forszować przeszkodę. Nie każdy zresztą zdolny jest do ekwi-

librytyki, wypadek grozi dostojnie. Każdej chwili. Podczas wspinania się na wagony skład może nagle ruszyć z miejsca, można się pośliznąć i upaść pod koła. Można stracić życie...

A wszystko dlatego, że nie ma kto naprawić uszkodzenia, że notatka w gazecie skłoniła biurokratów do pociągnięcia, o jakim nie śnił nawet jej autor. Przykro robi się na duszy po wyświadczeniu mimo woli i wbrew wszelkim intencjom takiej niedźwiedziej przysługi. A więc odwołujemy alarm, oświadczamy, że... mostek jest zadany do użytku, nie chwilej się i nie trzeszcz. Tylko zlitujcie się i zdejmcie z niego druty!

Ostatecznie lepiej już „wyładować” na wagonie z góry, niż dostać się pod kota...

jd

List z Warszawy

Małżeństwa, neony i samochody

Od pewnego czasu często słyszy się dyskusje na temat małżeństwa — jego istoty i znaczenia w społeczeństwie, w którym rządzą inne prawa niż przed laty. Niejednokrotnie pisze się i mówi o kryzysie małżeństwa, rozważając, czy małżeństwo utrzyma się w obecnej formie jako podstawowa komórka społeczeństwa w przyszłości. Nie przesądając na tym miejscu sprawy, czy faktycznie żyjemy w okresie kryzysu tej formy życia rodzinnego, trzeba stwierdzić, że są pewne podstawy do obaw. Sądy stale są zasypane wnioskami o rozwód. Częstokroć urzędnicy stanu cywilnego udzielają ślubów młodziom i dziewczętom, liczącym zaledwie po 18—19 lat. Mówi się, że dzieci mają dzieci...

Te i inne zagadnienia, związane z małżeństwem, stoją w centrum uwagi istniejącego w Warszawie od dłuższego już czasu, Uniwersytetu dla Rodziców. Instytucja chyba najmniej jest pożyteczna, niż powsze-

chne w kraju uniwersytety robotnicze. Ostatnio Uniwersytet dla Rodziców postanowił przyjąć z pomocą młodym małżeństwom i wszystkim kandydatom do tego stanu. Zorganizowano cykl prelekcji na temat „Jak zdobyć szczęście w małżeństwie”. Jako wykładowcy wystąpili znani lekarze, psychiatrzy, pedagodzy, omawiając różne kwestie, posiadające wpływ na życie rodziny, z naukowego punktu widzenia. Każde takie spotkanie gromadzi po kilkadziesiąt osób. Na sali przebiega młodzi ludzie — pary narzeczeńskie, młode małżeństwa.

Tematem wieczorów, organizowanych przez Uniwersytet dla Rodziców, będą również sprawy drobniejsze, codzienne, występujące w życiu rodzinnym. W sumie, akcja Uniwersytetu dla Rodziców jest bardzo na czasie, i zapewne przyniesie wiele pożytku słuchaczom tych prelekcji. Choć może nie ma recepty na osiągnięcie prawdziwego szczęścia w małżeństwie, to jednak warto

czasem zastosować w swym życiu doświadczenie starszych osób i wnioski płynące z nauki.

*

Przed kilku laty warszawiacy walcili wielkim głosem: chcemy mieć neony! Chcemy więcej reklam świetlnych! Chcemy więcej światła na ulicach! No i doczekali się realizacji swych żądań. Neony zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Niemal każdy sklep, każda instytucja dbająca o swój honor, uważa za niezbędne zainstalować na swej siedzibie neonki. Są więc neony małe i wielkie, we wszelkich dostępnych kolorach. Wieczorem zwłaszcza odcinek Alei Jerozolimskich między Nowym Światem a Marszałkowską, rozbita wielkimi reklamami: baru „Praha”, „Jubilera”, „Argeu” i innych przedsiębiorstw i instytucji...

Szał zakładania neonów nie maleje, przybijają też one coraz częściej olbrzymie rozmiary. Ambicje warszawiaków, do niedawna spragnionych tych akcentów wielkomiejskości, zostały już jednak zaspokojone, mimo, że daleko jeszcze pod tym względem Warszawie do innych europejskich stolic, czy choćby Katowic. Rozlegają się więc głosy: skoczcie z mianą neonów! Zostawcie na ulicach trochę ciemniejszych miejsc! Zwłaszcza mieszkańcy domów, udekorowanych olbrzymimi

neonami narzekają, że muszą mieć wieczorami zasłonięte okna... Czy jednak te postulaty zostaną uwzględnione? Chyba raczej nie. W najbliższym czasie PKO zainstaluje nowy neon-gigant na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej...

A teraz coś dla miłośników motoryzacji, których nie brakuje ani w stolicy, ani w Nowej Hucie. Warszawskie MPT zamierza wyjechać przeciw pragnieniom coraz liczniejszych posiadaczy prawa jazdy i uruchomić wypożyczalnię samochodów. Nie będzie to wprawdzie przyjemność z gatunku tanich, ale na pewno wiele osób z niej skorzysta. Przewiduje się, że wypożyczenie samochodu na jedną dobę będzie kosztować 300 zł z kierowcą o 100 zł więcej. MPT planuje oddać do dyspozycji wypożyczających nowiutkie „Volgi”, których większą ilość niedawno zakupiło. Będzie to więc dodatkowa atrakcja dla wszystkich korzystających z tego udogodnienia.

Ten kolejny list ze stolicy wypada chyba zakończyć życzeniem, by wszystkie małżeństwa w Nowej Hucie były szczęśliwe, by najmłodsza dzielnica Krakowa miała równie ładne neony jak Warszawa (ale w ilości rozsądnej), i by każdy mieszkaniec Nowej Huty mógł również zrealizować kiedyś marzenie o posiadaniu samochodu.

RYSZARD GINAŁSKI

Podwieczorek przy mikrofonie

Nowa Huta pozazdrościła innym miastom i zorganizowała u siebie podwieczorek przy mikrofonie. Ta popularna impreza odbyła się w „Arkadii”, gromadząc tłumy mieszkańców dzielnicy.



Śpiewa Halina Kaspurowa

Fot. Jerzy Filcek

W programie podwieczorku znalazły się piosenki, monologi i skecze. W wykonaniu Haliny Kaspurowej, Danuty Snykły i Stenii Sermak usłyszeliśmy wiele miłych piosenek, nagradzanych licznymi brawami przez zebranych. Dowcipne monologi wygłosili — znana krakowianom aktorka dramatyczna Marta Stebnicka i popularny satyryk Leszek Maruta. W skeczu pt. „Kolednicy” wzięli udział również artyści teatrów krakowskich Marian Cebulski i Wiktor Sadecki. Konferansjerkę prowadził Ambroży Klimczak.

Niestety, nowohucki podwieczorek przy mikrofonie nie należy do najlepszych. Program nie był specjalnie ciekawy, w dodatku połowa słów nie docierała do słuchaczy, z powodu



„Kolednicy”, czyli M. Cebulski i Wł. Sadecki.
Fot. Jerzy Filcek

Leszek Maruta recytuje jeden z własnych utworów.

„W dniu 17. I. 1960 r. około godziny 6-tej wpuściliście oknem do swego pokoju dwóch nieznanymi mężczyzn w stanie pijanym, którzy zabrudzili podłogę, chodniki itd. Poza urzeczoną karą (nagana z ostrzeżeniem) musicie zapłacić za nocleg waszych gości zł 40 oraz zostaniecie przekwatero-

zaczyna się od jednego głębszego.

Nielatwo jest znaleźć doskonałą receptę na zapobieganie panoszącemu się tu i ówdzie chuligaństwu. Kary, to zaledwie jedna z form, nie zawsze skuteczna, trzeba zatem szukać innych dróg. Należy nie- wątpliwie do nich odpowied-

Zaczyna się od jednego głębszego

wani na drugie piętro do pokoju 6-osobowego”.

„W dniu 17. I. 1960 r. około godziny 7-mej wróciliście z zabawy dobrze upity i wywołaliście awanturę w hotelu, wybijając bosą nogą szybę w drzwiach, raniąc się przy tym odłamkami szkła. Wezwane pogotowie opatrzyło wam ranę, ale i tak straciliście na kilkanaście dni zdolność do pracy. Zwracamy się do rachuby Stalowni o niewypłacenie wam zasiłku chorobowego, ponieważ wypadek miał miejsce z własnej winy, na skutek opilstwa”.

Żeby zaspokoić ciekawość czytelnika, co znaczą te cytaty, wyjaśniamy, że pochodzą one z zawiadomień, jakie kierownictwo hoteli hutniczych i samorząd centralny wysyłają do zainteresowanych stron, którym są ukarani mieszkańcy hoteli. Kopie tych zawiadomień otrzymują także: dział kadr, kierownictwo wydziału, rada zakładowa i nasza redakcja. Skoro już wiemy, z czym mamy do czynienia, możemy przystąpić do rzeczy. Przede wszystkim wypada stwierdzić, że zawiadomienia takie jakkolwiek dostarczają tematu — budzą w nas niepokój i zmuszają do smutnych refleksji. Czyżby nawrót chuligaństwa?

W jednym z ostatnich numerów „Głosu” kolega redakcyjny przytoczył imiona i nazwiska szeregu osób, piętnując ich chuligańskie wybryki w hotelu. Dziś można by uczynić to samo. Nie wiadomo czemu należy przypisać, że ostatnio meldunków o łobuzerskich wybrykach jest więcej...

Nie wdając się w zbyt wnikliwe studia, nie trudno spostrzec, że bezpośrednia przyczyna tych wypadków leży ostatecznie na dnie półlitrowki czystej zwykłej, czystej wyborowej lub butelki wina za kilkanaście złotych. Wszystko

nia praca wychowawcza, którą powinni prowadzić zarówno kierownictwo, jak i samorząd hotelowy.

Po to, żeby móc wychowywać, trzeba mieć do tego odpowiednie przygotowanie. Funkcja kierownika hotelu podobna jest do roli nauczyciela wychowawcy. Tyle, że jeszcze trudniejsza, bo trzeba wychowywać w zasadzie już wychowanych. Niestety, nie najlepiej wychowanych.

Dużą rolę w zapewnieniu właściwego porządku w hotelach powinny odgrywać samorządy blokowe. Nie chodzi tu tylko o stawianie wniosków dyscyplinarnych, ważniejsze jest doprowadzenie do świadomości wszystkich, iż hotel to kilkusetosobowe mieszkanie, które może zastąpić dom rodzinny pod warunkiem, że każdy mieszkaniec czuje się będzie członkiem tej licznej rodziny.

Trzecim punktem „recepty” jest maksymalne ograniczenie picia alkoholu przynajmniej na zabawach, które odbywają się w klubach i świetlicach hotelowych. Oto co na ten temat pisze na przykład nasz czytelnik F. L., mieszkaniec DMR na A-11: „Co roku przeżywamy karnawał, a w każdym karnawale co sobotę w pomieszczeniu stołówek odbywają się zabawy kończące się awanturami i wybijaniem szyb. Do późnych godzin rozlega się śpiew przypominający raczej ryk dzikich zwierząt. Nie mogę zrozumieć jak długo jeszcze tolerować się będzie picie alkoholu w pomieszczeniach hotelowych, jak długo nie będzie się przestrzegać zarządzenia zabraniającego picia w hotelach napojów z zawartością powyżej 4,5 proc. alkoholu”.

Czytelnik prosi redakcję o pomoc. Gotowi jesteśmy spełnić jego życzenie. Jednakże nie jesteśmy w stanie zastąpić stróżów nocnych, lub też kierowników i portierów, zaglądać w każdą sobotę do każdego pokoju i wyrzucać tych,

Spokojni mieszkańcy hoteli mają specjalne pretensje do Ogniska Młodych, które w czasie zabaw sprzedaje wino i to w nieograniczonych ilościach. Są i tacy, którzy wręcz twierdzą, że Klub jest rozsądnikiem pijaństwa i chuligaństwa. Dalecy jesteśmy od przyznawania im racji, tym niemniej dziwi nas dalsze prowadzenie alkoholowego bufetu, mimo, że nieraz już na ten temat mówiono i pisano, słusznie widząc w jego likwidacji jeden ze sposobów zwalczania nadmiernego picia, a tym samym zmniejszenia ilości pijackich awantur i chuligańskich wybryków.

J. Zab.

Niewielka składka gwarantuje dużą pomoc materialną

Z górą dwuletnie doświadczenia Kasy Pośmiertnej przy Zakładzie Koksochemicznym wykazały, że cieszy się ona dużym uznaniem załogi, spieszny bowiem w ciężkich chwilach losowych z pomocą materialną. Kasa wypłaca świadczenia w razie śmierci kogoś z rodziny lub rodzinie w wypadku zgonu ubezpieczonego. Jakkolwiek nikt o śmierci zazwyczaj nie myśli, cała załoga ZK zapisała się do kasy i słusznie: przezorność nie zawodzi.

Warto dodać, że za tej samej wysokości składki miesięcznej, wynoszącej 12 zł, zakres świadczeń kasy jest o wiele większy niż PZU. Dla przykładu: w wypadku śmierci ubezpieczonego kasa wypłaca 8 tys. zł, podczas gdy PZU tylko 5 tys. zł, w wypadku śmierci małżonki świadczenie wynosi 6 tys. zł (PZU wypłaca tylko 2.500 zł). Wszystkie pozostałe stawki są na ogół także wyższe.

Biorąc pod uwagę wyraźne korzyści wypływające z działalności kasy dla załogi, grupa działaczy związkowych naszej huty postanowiła zorganizować z nowym rokiem kasę, którą będą objęci wszyscy pracownicy Huty im. Lenina. Statut kasy został już zatwierdzony przez Prezydium Rady Zakładowej Kombinatoru i jest do wglądu w każdej Radzie Od-

działowej oraz u mężów zaufania grup związkowych. Wpisy do Kasy Pośmiertnej, która została powołana 1 stycznia br. następują przez złożenie wypełnionych deklaracji w oddzielnej Radzie Oddziałowej względnie u męża zaufania.

Składki członkowskie płatne są z górą. Będą one dla wygody potrącone pracownikom, którzy zgłosili akces do kasy, z poborów 30 każdego miesiąca (pracownikom fizycznym 15 każdego miesiąca). Na koniec bardzo istotna wiadomość: należenie do Kasy Pośmiertnej pracowników HiL nie wyklucza jednoczesnego ubezpieczenia i ewentualnego korzystania ze świadczeń PZU. A więc wniosek zupełnie prosty: składki niewielkie, do kasy naprawdę warto należeć!

W tej chwili już ok. 60 proc. załogi naszej huty należy do Pracowniczej Kasy Pośmiertnej. Pomimo, że w styczniu na konto kasy nie zostały jeszcze przekazane żadne składki, w miesiącu tym Kasa Pośmiertna udzieliła pierwszych świadczeń pieniężnych pracownikom. W przyszłości takie wypadki nie będą niestety mogły mieć miejsca. Przypominamy, że składki członkowskie płatne są z górą i że ze świadczeń będą mogli korzystać tylko ci pracownicy, którzy mają na dany miesiąc opłaconą składkę.



Pogromca wicemistrzów Europy

W Poznaniu zakończył się w ubiegłą niedzielę III przedolimpijski turniej pięściarski „Trybuny Ludu” i PZB. W turnieju tym duży sukces odniósł popularny pięściarz Hutnika Lucjan Słowakiewicz. W półfinale Słowakiewicz pokonał Dampca II (Wybrzeże). W finale Słowakiewicz został

zwycięzcą bez walki, gdyż jego przeciwnik Walasek (Gwardia Warszawa) po morderczym półfinale, w którym nieznacznie wygrał z Kubackim (Gwardia Łódź) — zgodnie z decyzją lekarza nie sta-



Lucjan Słowakiewicz

nał na ringu. Tak więc Słowakiewicz na przestrzeni dwóch tygodni pokonał dwóch wicemistrzów Europy — 17 stycznia Walaskę w Nowej Hucie i 30 stycznia Dampca II w Poznaniu. W ten sposób bokser Hutnika, na kilka miesięcy przed olimpiadą w Rzymie, wysunął się na czoło polskich pięściarzy kategorii śred-

dniej, która słusznie uchodzi za jedną z najlepiej obsadzonych.

Ten sukces słusznie się Słowakiewiczowi należy. Jest to bowiem sportowiec, który śmiało uchodził za wzór ambicji i pracowitości. Boks zaczął uprawiać jako 16-letni chłopak w dolnośląskim miasteczku Bielawa. Rozpoczął starty od kategorii papierowej, obecnie walczy w średniej, a nawet półciężkiej. Lat 1957—58 spędził w wojsku, trenując równocześnie boks w Wojskowym Klubie Sportowym „Śląsk” we Wrocławiu. Po odbyciu służby wojskowej podpisał akces do Hutnika. 23-letni Luczek ma na swym koncie 155 walk, z tego 133 wygrał, 16 przegrał i 6 zremisował. Trzykrotnie występował w reprezentacji Polski — przeciwko drużynie Norwegii, Jugosławii i Szkocji. Wszystkie trzy występy na arenie międzynarodowej zakończyły się jego zwycięstwami, przy czym z Norwegiem i Szkotem zwyciężył przed czasem — przez techniczny nokaut. Występował ponadto wielokrotnie w meczach międzynarodowych — w reprezentacji okręgu i drużynie klubowej. W ostatnich mistrzostwach Polski doszedł do półfinału i przegrał z Bartosiewiczem (który w ostatnim turnieju przedolimpijskim zwyciężył w kategorii lekkosredniej).

Do turnieju przedolimpijskiego Słowakiewicz przygotowywał się bardzo starannie. Nie pojechał wprawdzie na obóz kadry do Wisły, ale w

Nowej Hucie czasu nie marnował. Przeciwnie, korzystał ze wszystkich okazji poprawienia formy i kondycji. Oprócz normalnych treningów pięściarskich, trenował z koszykarzami, piłkarzami, jeździł na nartach.

Rozmawialiśmy z nim bezpośrednio po powrocie z Poznania. Stwierdził, że mimo lekkiego przebiegnięcia czuł się „w gazie”. Po dobrej walce z Dampcem był przekonany, że w spotkaniu finałowym z Walaskiem powtórzy wynik sprzed dwóch tygodni. Zauważył, że do tej walki nie doszło. Uważa, że do generalnego rewanżu i próby sił dojdzie w maju, w czasie mistrzostw Polski. Zapowiada, że do mistrzostw tych przystępuje się równie solidnie jak do ostatniego występu.

Życzymy mu aby i rezultaty były równie przyjemne.

Turniej koszykarzy

W sali sportowej Hutnika odbył się ostatni turniej koszykówki zorganizowany przez KOZ-Kosz Kraków. W turnieju wzięły udział drużyny MKS Groble, Beskid Andrychów, Bronowianka i Hutnik. Gospodarze niestety spisali się bardzo słabo i zajęli ostatnie miejsce.

W półfinale Hutnik przegrał z Groblami 23:25, a w walce o trzecie miejsce doznał porażki z Bronowianką 24:25. W turnieju zwyciężyła drużyna MKS Groble, wygrywając w decydującym meczu z Beskidem 25:18.

Kronika sądowa

PIWO (KRADZONE) NIE TUCZY

W barze samoobsługowym „Wisły” grupa mężczyzn popijała wódkę. Przed barem stało kilka beczek z piwem, których nie zdążyli jeszcze wnieść do magazynu. Podchmieloniemu towarzystwu spodobała się myśl któregoś z kompanów — zabrania jednej beczki. Było już nieomal po wszystkim, beczka leżała już na furmance przykryta kocem, gdy nieoczekiwanie pojawili się kelnerzy restauracji, zaalarmowani przez przechodnia, który przypadkowo posłyszał rozmowę złodziei. Epilog zdarzenia, —

oczywiście w Prokuraturze. Tu jednak kompani „po kielichu” nie są tak solidarni jak „w akcji”. Każdy próbuje zrzucić z siebie winę. Wszyscy trzej więc — J. Kmak, K. Kasznik, I. Jędraszek — odpowiadają przed sądem za usiłowanie kradzieży.

SPRAWA O NIEPEŁNY KIELISZEK

PIH i Prokuratura w Nowej Hucie bardzo energicznie zabrali się do tępienia drobnych oszustw w handlu, które jako zjawisko masowe urastają do rozmiarów problemu społecznego. Oto np. (m. in.) na wo-

kandzie sądowej znalazła się sprawa p. A. B. bufetowej z kawiarni „Krasnoludek”. Po otrzymaniu zamówionej „setki” wódki klient (inspektor PIH) zmierzył zawartość kieliszka. Okazało się, że brakuje 20 ml, a więc klient został oszukany na jednym kieliszku wódki o 4.20 zł.

„Wylałam resztę z butelki i wyszłam do magazynu by przynieść wódkę i dopełnić kieliszek. W tym czasie kelnerka mimo uprzedzenia o tym podała niepełny kieliszek klientowi”. Tak tłumaczy się bufetowa. Ponieważ jednak kelnerka nie potwierdza prawdziwości tego zeznania p. A. B. stanęła pod zarzutem świadomego oszustwa klienta. Sprawa tą zajęła się Prokuratura.

POGODA

Z APOWIADANE przez nas w poprzedniej prognozie ochłodzenie przeszło wszelkie oczekiwania. Od tygodnia niemal chwyciły trzaskające mrozy, dochodzące w Nowej Hucie do -20 st., a na Podhalu (Nowy Targ) zbliżające się do -40 st. Przyniósł je wyż skandynawski, który od dwóch dni zamienił się w rosyjski.

Od zachodu przybliżyła się ząłka niskiego ciśnienia, a wraz z nią front ciepły, dający we Francji i Niemczech zachodnich opady deszczu, jednak — naszym zdaniem — nie powinniśmy obiecywać sobie po nim za wiele, zanim wpływ ząłki przekroczy zachodnie granice Polski, przyjdzie nam jeszcze porządnie zmarznąć. Mrozy utrzymają się jeszcze przez kilka dni z mniejszym lub większym natężeniem. Ocieplenie może przyjść dopiero po wystąpieniu w Tatrach wiału halnego (na Śnieżce zerwał się już w piątek), na razie trzeba się liczyć z temperaturami: w nocy do -20 st., w dzień od -10 do -6. Nadal słonecznie, bez opadów.

PROMYK

Podstawowym zadaniem uaktywnienie pracy grup ZMS

Od II Zjazdu KZ ZMS przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego dzieła nas niecałe trzy miesiące. Plan pracy przedzjazdowej został już przedyskutowany przez wszystkich członków organizacji, którzy obecnie realizują go, w oparciu o uchwały IX Plenum KC ZMS.

Zasadniczym celem pracy przedzjazdowej jest rozwinięcie szerokiej działalności wśród młodzieży. — Podstawowym czynnikiem są tutaj, podobnie jak w partii, grupy Związku i na ich operatywność kładzie się szczególny nacisk. Odbłyły się więc zebrania w poszczególnych grupach, gdzie omówiono zarówno wytyczne IX Plenum KC ZMS, jak i

plan działania KZ ZMS. Na podstawie tych materiałów grupy opracowały własne plany działania przed II Zjazdem. Ponieważ decydującym zagadnieniem jest postawa każdego z członka organizacji, toteż wszyscy członkowie grup otrzymali odpowiednie zadania. Ich realizacja ma na celu przede wszystkim pracę nad wzrostem liczebnym i jakościowym ZMS, organizowanie brzdąk produkcyjnych, szkolenia politycznego i zawodowego.

Zebrania grup młodzieżowych, oparte są, rzecz jasna, na konkretnej i właściwie dobranej tematyce. Młodzi członkowie organizacji przygotowują w tym celu obszernie opracowane referaty, korzystając z pomocy literatury młodzieżowej i prasy, w szczególności „Sztandaru Młodych” i „Pionierów”.

Czego oczekuje się od pracy przedzjazdowej młodzieży ZMS? Jak już wspomnieliśmy, ważnym zagadnieniem jest wzrost organizacji. Zakłada się więc, że liczba członków wzrośnie o około 100 chłopców i dziewcząt, nie zapominając przy tym o przekazywaniu w szeregi partii najlepszych aktywistów ZMS. Problem powiększenia organizacji, to zadanie pierwszorzędnej wagi, nie też dziwnego, że dla osią-

gnięcia tego celu rozwinięto szeroko organizowanie zebrań na poszczególnych odcinkach produkcyjnych. Zaplanowano także odbycie narad kierowników i dyrektorów w Komitecie Zakładowym ZMS, dla wspólnego omówienia pracy wśród młodzieży.

Sekretarzom grup działania zalecono popularyzowanie i organizację sekcji zainteresowań młodzieży we wszystkich grupach, w zależności od tego, czym młodzi interesują się, jakie mają upodobania i jakie zagadnienia szczególnie chcieliby poznać. Chodzi bowiem o to, aby członkowie ZMS nie byli obciążeni jedynie organizacyjnymi obowiązkami, ale również mieli możliwość rozwijania swych zainteresowań, co w znacznym stopniu ułatwia pracę, czyni ją przyjemną, a zarazem pożyteczną.

W najbliższych dniach odbędzie się tradycyjna już w PBM narada młodzieżowych brzdąk produkcyjnych, na której zostaną omówione sprawy współzawodnictwa pracy młodych robotników o tytuł Brygady Socjalistycznej. Komu ten zaszczytny tytuł przypadnie w udziale, o tym przekonamy się już wkrótce.

dr

Klub Turysty zaprasza

Już od kilku tygodni czynny jest Klub Turysty na osiedlu B-31. Może nie wszyscy jeszcze wiedzą o tym, że można tu miło i przyjemnie spędzić wolny czas, w klubie bowiem znajduje się duży wybór czasopism, do dyspozycji gości są szachy i karty do gry, a bar kawowy słynie z doskonałej kawy, nie gorszej niż w Klubie MPK-u.

Prawdziwie domowy nastrój w tym przytulnym lokalu stwarzają liczne kwiaty, dużo zieleń, barwne kołory i płynąca z głośnika radiowego muzyka. Spróbujcie więc chociaż raz odwiedzić Klub Turysty.



Proszę o dwa pokoje mniejsze i jeden duży

(Dokończenie ze str. 5)

pewnia odpowiednią akustykę. Pragniemy, aby projektowane przez nas mieszkania pozwalały na elastyczniejszy układ izb w ramach obowiązujących norm powierzchniowych. A w ogóle, chcemy, żeby ludziami mieszkano się lepiej i wygodniej. Mieszkania będą różnicowane zarówno w pionie, jak i w poziomie.

— Ale to chyba jeszcze nie znaczy, że będziemy mogli wybierać sobie odpowiedni typ mieszkania?

— Właśnie, że tak. Oczywiście to już nie od nas zależy. Nie jest jednak wykluczone. Można przecież wydać katalog budynków — do wglądu przyszłym lokatorom. Przed przystąpieniem do prac wykonawczych mogliby oni — wiedząc, że otrzymają mieszkania — przedstawić swoje żądanie, np. że chcą jeden pokój duży, i dwa małe lub też odwrotnie.

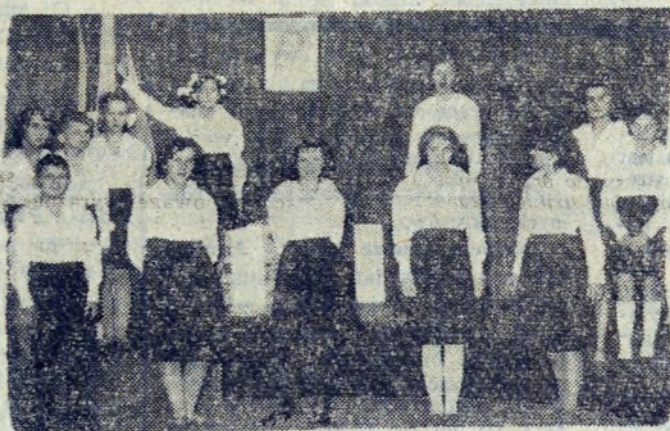
— Na zakończenie dwa słowa o warsztacie twórczym architekta — jak rodzi się pomysł?

— Nieoczekiwanie. Czasem można siedzieć całymi dniami i nic dobrego nie wymyślić, czasem natomiast nagle świta myśl (niejednokrotnie w nocy), która po przełaniu na papier staje się szkicem projektu. Pracujemy zwykle nocą i wieczorem. Ale do naszych obowiązków należy również

nadzorowanie budowy. W tej chwili np. nadzorujemy ok. 60 budynków. A więc roboty jest dużo, tym bardziej, że gonią nas terminy. Zawsze trzeba robić „na wczoraj”.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy natternych nagród oraz następnych zwycięstw w konkursach, a Nowej Hucie dalszych pięknych kolorowych bloków.

Rozmawiał: J. Ż.



Impreza zorganizowana w klubie na osiedlu A-0 uczciła dzieci pamięć Juliusza Słowackiego. Wybrane utwory J. Słowackiego, powiązane listami poety w miłą inscenizację, recytowali finaliści konkursu recytatorskiego, zorganizowanego ostatnio z okazji Roku Słowackiego. Na zdjęciu: zbiorowa recytacja utworów J. Słowackiego w wykonaniu finalistów konkursu.

Foto W. Pental

Krótko i węzłowato

Wszystkie trawniki w Nowej Hucie pokryły się śniegiem. Nie znaczy to jednak, że można chodzić „na przełaj”, jak to niestety praktykuje wielu mieszkańców. Trzeba pamiętać o tym, że ziemia na wydeptanych w ten sposób ścieżkach zapada się i z wiosną będą poważne trudności z zaorywaniem jej pod nowe trawniki. Przydałyby się więc mandaty karne dla wszystkich niesfornych przechodniów...

*

Baleronik ze sznurkiem, to rzecz raczej nieapetyczna. A właśnie z takim dodatkiem kupujemy tę drogą wędlinę

w nowohuckich sklepach. Ekspedientki nie chcą trudzić się zdejmowaniem sznurków i kroją go wraz z baleronomem, wbrew licznym wywieśkom, mówiącym o tym, że „wedliny sprzedajemy bez plomb, etykiety i sznurków”. Nie weszła także w zwyczaj sprzedaż towarów spożywczych według wagi netto. Przypominamy więc, że przy odważaniu artykułu w torbie, konieczne jest położenie takiej samej torebki na drugiej szalce. Za papier płacić nie będziemy...

*

Mieszkańcy Nowej Huty skarżą się, że autobus nr 110, kursujący między osiedlem A-O a Wadowem, „chodzi bardzo nieregularnie. W dodatku nie na wszystkich przystankach umieszczono są tabliczki z rozkładem jazdy i nigdy nie wiadomo, kiedy wreszcie nadjedzie upragniony autobus. Ludzie stoją po kilkadziesiąt minut, marzną, zwracając się do kierowcy pod adresem dyrekcji MPK. Jeżeli nas pamięć nie myli, to kiedyś na tej linii kursowały dwa autobusy. Obecnie zredukowano je do jednego, który jeździ „jak mu się podoba”. Wprawdzie lekceważenie potrzeb pasażerów, to rzecz nie nowa, tym niemniej prosimy dyrekcję MPK o uregulowanie tej sprawy w myśl życzeń mieszkańców Nowej Huty. (dr)

Urządzamy nasze mieszkania



W poszukiwaniu ładnych mebli, zaglądaliśmy tym razem do „Desy”. Poza sprzętami antycznymi, można tu znopatrzyć się w nowoczesne, oryginalne meble, których duży wybór otrzymał w ostatnim czasie ten jedyny w Nowej Hucie sklep.

Zwróciliśmy uwagę na wypłatanie w różnych kolorach foteleżki w cenie 8 zł za sztukę, które prezentujemy na załączonym zdjęciu. Mimo pozorów, fotele są naprawdę wygodne, a o ich efektywnym, estetycznym wykonaniu możecie przekonać



się sami. Ładny komplet z fotelami tworzy stolik-nerka, w kolorze pomarańczowym, na wysokich i cienkich nóżkach (cena 750 zł).

Opisane meble nadają się do pogawędki przy czarnej kawie. Do tego celu potrzebny jest jednak ładny serwis kawowy. np. ten, który utrwalił na kliszy nasz fotoreporter. Całość składa się z 12 filiżanek ze spodeczkami, dzbanka na kawę, na śmietankę i cukiereczki. Nowością jest to, że serwis wyprodukowano w sześciu pastelowych kolorach, efektownie dobranych. Tego rodzaju serwisy, w cenie

580 zł, dostarcza słynąca z dobrej jakości swych wyrobów Fabryka Porcelany w Cmielowie. Nabyć je można m. in. w sklepie ze szkłem przy Placu Centralnym.

W następnym numerze naszego pisma zajmujemy się wyrobami z ceramiki, niezbędnymi w każdym mieszkaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

KULIS Mieczysław zgubił legitymację Zw. Zawodowych wydaną przez Hutę im. Lenina.

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT
godz. 15.45, 18, 20.15: do 9 bm. „Lunatycy” współcz., prod. polskiej, od 10 bm. „Dr Corda” reżysowany” sens., prod. NRD.

SWIT mała sala
godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 9 bm. „Strzały na granicy” histor. chiński, od 10 bm. „Ludzie 39 brygady” dramat węgierski.

SWIATOWID
godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 bm. „Ostatnie akordy”, 8-10 bm. „Łowcy tygrysów”, kolor. radziecki, od 11 bm. „Zezowate szczęście” współczes., prod. polskiej.

SWIATOWID mała sala
do 9 bm. „Lotna” woj., polski, od 10 bm. „W samo południe” western, prod. USA.

SFINKS
godz. 16, 18, 20: do 7 bm. „Zemsta zą grobu” dramat sens., prod. franc., 8-10 bm. „Uśmiech nocy” dramat szwedzki, od 11 bm. „Marynarzu strzeż się” komedia prod. ang.

AKTUALNOŚCI
godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 10 bm. „Odrodzeni” dramat

franc.-meks., od 11 bm. „Lunatyk” komedia prod. franc.

KOLOROWE (Czyżyny-Leg)
W dni powszednie godz. 18, w niedziele i święta godz. 17 i 19, 7 bm. „Lecą żurawie” dramat, prod. radz., 9 bm. „Nocny nałot” woj., prod. ang.

TEATR LUDOWY
6 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki”, 7 bm. godz. 15 „Ożenek”, godz. 19.15 „Myszki i ludzie”, 8 bm. godz. 17 „Ożenek”, 9 bm. nieczynny, 10 bm. godz. 17 „Romulus Wielki”, 11 i 12 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki”.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY W PROGRAMIE W OSTATNIEJ CHWILI!

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 423-90. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E-19

Świat w foto



Aleja Stalina w Berlinie, to nowoczesna, piękna arteria komunikacyjna tego wielkiego miasta. Nie widnieć na niej już od dawna śladu zniszczeń wojennych.



Przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom uroczą panią w nie mniej przyjemnej sukni. Model pochodzi ze sklepu CPLIA, wykonany jest z grubej tkaniny, efektownie tkaną z różnokolorowych nitów. Przeważają barwy pomarańczowo-żółte. Fason kimono, duży dekolt z szalowym kołnierzem, rękaw i rękawiczki, paseczek z oryginalną klamrą. Suknia nadaje się na różne okazje, można w niej iść na przyjęcie, do kawiarni i na wieczorek taneczny. Na obecne zimne dni szczególnie praktyczna. Cena wynosi 800 zł, co — jak na wełnę nie jest wcale tak drogo.



Francuski przemysł meblarski produkuje wiele kompletów do pokoiów dziecięcych. Są ładne i lekkie, ale bynajmniej nie ustępują naszym. Tylko, że jest ich o wiele więcej...

Produkcja telewizorów w NRD rozwija się szybko. Już wkrótce co czwarte mieszkanie będzie można zaopatrzyć w telewizor.



NOWOŚCI TECHNICZNE

UZYSKIWANIE MAGNEZJI Z WODY MORSKIEJ

Dzięki opracowaniu procesu otrzymywania tlenku magnezu z wody morskiej, W. Brytania niezależnie się od importu magnezytu z zagranicy. Zużycie tego surowca jest znaczne ze względu na jego zastosowanie do wyrobu materiałów ogniotrwałych powszechnie stosowanych przez przemysł hutniczy.

Jeżeli w W. Brytanii fabryka, produkująca magnez z wody morskiej, daje roczną produkcję w wysokości 150 000 ton palonej magnezji, co pozwala na pokrycie potrzeb krajowych i eksport tego artykułu za sumę równą 1/3 wartości całej fabryki. Zakład jest całkowicie zmechanizowany i zautomatyzowany, dzięki czemu koszt wyprodukowanej magnezji jest o 30 proc. niższy od kosztu tego materiału w przypadku jego importu.

Ilość wody morskiej, potrzebnej do produkcji, wynosi 135 000 000 litrów na dobę, mimo to przepływ tej wody przez wszystkie urządzenia fabryki jest kontrolowany tylko przez jednego człowieka. Proces produkcji polega na dodaniu utlenionego i uwodnionego dolomitu w postaci wod-

nistego szlamu do wody morskiej.

Reakcje chemiczne, występujące pomiędzy zawartymi w tych substancjach — wodorotlenkiem wapnia, chlorem magnezu i siarczanem magnezu, powodują wytrącenie tlenku magnezu zawartego w wodzie morskiej oraz uwolnienie go z utlenionego dolomitu. Od tej fazy produkcji do końcowego produktu prowadzi już prosty proces, polegający na osadzeniu, filtrowaniu, suszeniu i wypalaniu magnezji.

NOWE TWORZYWO SZTUCZNE „DELIRIN” TAK MOCNE JAK METALE

Du Pont Comp. rozpoczęła w połowie 1959 r. produkcję nowego tworzywa „Delirin”, wytrzymałego, jak metale. Jest to polimer aldehydu mrowkowego, który może zastąpić 75 proc. odlewów stali, mosiądzu, aluminium i cynku. „Delirin” jest bardzo wytrzymały i niekrucho. Jest elastyczny jak stal i o 20 proc. lżejszy od magnezu. Daje się obrabiać zwykłymi obrabialkami do obrótki metalu; można w nim wiercić otwory, przebijać gwoździakami, farbować i metalizować.

1 kg „Delirinu” kosztuje obecnie ca 2 dolary, a przy zwiększeniu produkcji będzie on tańszy od cynku i aluminium.

Maria Pawłowna nie było zbyt miło, gdy się dowiedziała, że urząd kwaterekowy odbiera jej jeden pokój. Prawda, że miała większą niż trzeba powierzchnię mieszkalną i że jeden pokój zupełnie wystarczy samotnej kobiecie, szczególnie gdy wielu ludzi nie ma w ogóle własnego kąta, ale przyzwyczajenie robi swoje. W tym mieszkaniu każda rzecz była jej droga, przypominała męża, syna, synową.

Dlatego, gdy Paweł Chromiczew przyszedł do niej ze skierowaniem, uważnie przeczytała dokument, sprawdziła wszystkie pieczętki i podpisy i w końcu gestem pełnym rezygnacji wskazała mu nie należący już do

Sergiusz Weronin

Stary fotel

niej pokój. Obejrzała przy tym od stóp do głów nowego lokatora, zwracając uwagę na jego zmiażdżony i zakurzone nędzne buty; dumnym ruchem przeszła obok niego z podniesioną głową, okazując tym niechęć do niego i urazę do losu. Rzeczywiście, trudno wymagać, aby żyjąc dotychczas stale wśród najbliższych, cieszyła się teraz z obecności obcego człowieka w mieszkaniu.

Paweł wszedł do pokoju i gwizdnął ze zdziwienia: nie zdawał sobie sprawy, że piętnastometrowy pokój może być tak przestronny! A pokój wydał się co najmniej tak samo zdziwiony jego pojawieniem się — okna z brązowymi karniszami jakby podniosły na niego zdumione brwi. Aż podszedł bliżej i spojrzał na nie.

Delikatna złota siatka na brązowym tle była tak doskonała, że przejął go szacunek dla mistrza, który je wykonał. Z przyzwyczajenia wyciągnął blok i odrysował uważnie wzór.

Potem rozglądał się za jakimś krzesłem, ale pokój był pusty.

— Nie nie szkodzi! Jakoś to będzie! — uśmiechnął się — postaramy się o stół i krzesła i łóżko...

Spojrzał w okno. Na środku wielkiego podwórza stała topola. W jej liściach głośno ćwierkały wróble.

Paweł odwrócił się, słysząc kroki. To Ma-

ria Pawłowna niosła krzesło. Postawiła je przed lokatorem i uśmiechnęła się z przymusem.

— Proszę...

— Ależ dziękuję! — zaprotestował Chromiczew i odwracając krzesło w stronę gospodyni, poprosił ją, by usiadła.

— Nie, nie... — odpowiedziała — ja chciałam prosić pana o zdjęcie karniszy, nie mogę do nich sama dostać.

Paweł szybko spełnił jej życzenie.

— Zaciekawili mnie te karnisze. Skąd je pani ma? — zapytał.

— To moje karnisze! — odpowiedziała do- stojnie, poprawiła na głowie chusteczkę za-

wiazaną na dwu cienkich warkoczach i dodała: — Dziękuję za pomoc. — Wzięła karnisze pod jedną rękę, krzesło w drugą i w progu odwróciła się jeszcze:

— Na podstawie przepisów, mycie kuchni i korytarza 2 razy na miesiąc należy do pana. Wychodząc, proszę gasić światło. A po 10-tej wieczorem nie wolno hałasować, bo ludzie potrzebują spokoju! — I poszła.

Paweł wyciągnął z walizki większy kawałek papieru i szybkimi ruchami naszkicował karykaturę swej gospodyni, mszcząc się za jej wyniosłość i nieżyczliwość.

— Masz za swoje! — roześmiał się i schował rysunek do kieszeni. Patrzył jeszcze przez dłuższy czas przez okno na odłamaną gałąź, dziwiąc się, jak w tych warunkach mogło na niej być jeszcze tyle liści.

W ciągu kilku dni Maria Pawłowna nieraz zaglądała do pokoju lokatora pod jego nieobecność. Wszystko było jak dawniej — pusto, tylko w rogu stała walizka tak nędzna, że gdyby Maria miała trochę fantazji, porównałaby ją do niegrzecznego ucznia postawionego za karę w kącie. Ale ponieważ Maria Pawłowna wyobraźni nie posiadała, to widziała w walizce tylko biedę jej właściciela.

— Co mnie to obchodzi! — myślała sobie wtedy. — Niech sobie żyje, jak chce! To przecież już nie mój pokój!

I znów minęło parę dni. Lokator sprowadził sobie łóżko z cienkim materacem. Tego dnia specjalnie dużo pogwizdywał.

Pewnego dnia przyszedł z dziewczyną. Maria Pawłowna pobiegła natychmiast z kuchni do pokoju, przyłożyła ucho do ściany i zaczęła nasłuchiwać. Chromiczew głośno coś opowiadał o muzeum, Riepinie, o talencie. Dziewczyna mu odpowiadała, a on się z nią spierał i wciąż wołał:

— Ależ słuchaj! Słuchajże!

Maria Pawłowna odeszła.

(Dalszy ciąg nastąpi)

KSIAŻKI • KSIAŻKI

„Henryk Sienkiewicz” Aliny Nafer, wydała Wiedza Powszechna, cena 20 zł. Książka o Sienkiewiczu jest pierwszą z zamierzonej serii portretów wybitnych pisarzy polskich. Znajdą się w niej publikacje poświęcone życiu i twórczości najwybitniejszych twórców literatury polskiej (Kochanowskiego, Potockiego, Orzeszkowej, Żeromskiego) i światowej, zarówno klasyków, jak i autorów współczesnych. Książka Aliny Nafer o Sienkiewiczu jest pierwszą po wojnie próbą monograficznego ujęcia twórczości autora „Trylogii” i

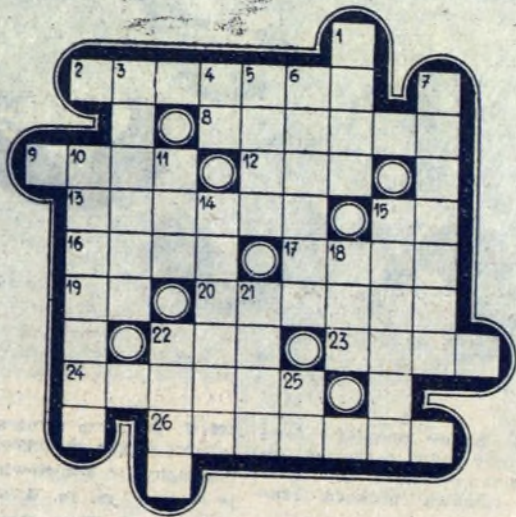
„Krzyżaków”. Autorka, wykorzystując dostępne dziś materiały, opiera swoją pracę na wyczerpującej analizie utworów pisarza, jego wypowiedziach, korespondencji oraz głosach krytyków i recenzentów różnych okresów.

„Kobieta zawsze płaci” Janusza Makarczyka, wydał „Czytelnik”, cena 30 zł. Są to gawędy z morza i wysp koralowych, napisane żywo, barwnie i interesująco. Autor stara się nawiązać z czytelnikami bardzo bliski, bezpośredni i serdeczny kontakt, co mu się zresztą doskonale udało.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. Inna nazwa karalucha; 3. mieszkanie obozowiczów; 4. kto go używa ten jedzie; 5. własnie nadszedł nowy; 6. imię męskie; 7. nuta; 8. prymitywne narzędzie do rżnięcia sieczki; 9. spójnik; 10. inicjały prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej; 11. deska na farby do malowania; 12. ojciec literatury polskiej; 13. roślina pastewna z rodziny motylkowatych; 14. konstrukcja pływająca; 15. pierwiastek chemiczny odkryty przez Marię Curie-Skłodowską; 16. ozdoba obicie ścian pokoju; 17. przedmiot szeptego kultu, nieuzasadnionej czci; 18. król zwierząt; 19. tatarak, rosnący na brzegach wód; 20. mówią, że srebrem zadana nie przynosi śmierci; 21. inicjały odkrywcy Ameryki.

Rozwiązania prosimy przysłać pod adresem redakcji do dnia 12. II. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.



26. sztuczne tuszowanie, stosowane jako środek znieczulający przy operacjach chirurgicznych.

Pionowo: 1. termin bokserki; 2. wybitny pisarz francuski, twórca wielotomowego cyklu powieściowego „Komuniści”; 3. inicjały fundatora słynnych nagród naukowych; 4. kwadratowe wycięcie bluzki damskiej pod szyją; 5. substancja wybuchowa stosowana w górnictwie i technice wojennej; 6. walczy z ogniem; 7. rodowity mieszkancie

Madagaskaru; 8. pierwiastek chemiczny odkryty przez Marię Curie-Skłodowską; 9. ozdoba obicie ścian pokoju; 10. przedmiot szeptego kultu, nieuzasadnionej czci; 11. król zwierząt; 12. tatarak, rosnący na brzegach wód; 13. mówią, że srebrem zadana nie przynosi śmierci; 14. inicjały odkrywcy Ameryki.

Rozwiązania prosimy przysłać pod adresem redakcji do dnia 12. II. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

WARTOŚCIOWE KSIAŻKI. ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 3 (162)

Pionowo: 1. sek, 2. banan, 3. oraz, 4. rab, 6. kuter, 7. atut, 8. war, 10. Kanał, 13. bojar, 17. notes, 18. masyw, 19. ufnal, 20. faza, 21. Iowa, 22. lak, 24. jod, 26. los.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 4 (163)

Poziomo: 2. step, 6. doza, 9. tatar, 10. mag, 11. kulas, 12. dama, 13. taboret, 16. żal, 17. baleron, 21. Amor, 22. mebel, 24. nit, 25. Nigier, 26. klon, 27. trzy.

Pionowo: 1. komar, 2. stuk, 3. tal, 4. etat, 5. pasażer, 7. zamek, 8. agat, 12. dolomit, 14. bar, 15. Kamii, 17. bank, 18. lotos, 19. negr, 20. sery, 23. bez.

NAGRODY

I. Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 51 (159) redakcja przyznała nagrody książkowe następującym Czytelnikom:

1. Irena GROMEK, Nowa Huta, al. Lenina 10/70; 2. Henryk DĄBROWSKI, Nowa Huta B-2, bl. 54/11; 3. Adela KLIMCZYK, Nowa Huta — Urocie 16a/24; 4. Marta KUBALA, Nowa Huta A-33, bl. 12/23; 5. Józef ŁASZKIEWICZ, Nowa Huta C-31, bl. 4/11; 6. Marian RAJCHEL, Nowa Huta D-31, bl. 14/26.

II. Za rozwiązanie zadań z nr 1 (160) — 3 (162) książki otrzymują Czytelnicy:

1. Józef CZECHOWICZ, Kraków, ul. 1-go Maja 6/20; 2. Józef DYRDA, Kraków, ul. Dekerta 2a/9; 3. Jacek NAŚCISZEWSKI, Nowa Huta D-2, bl. 2/12; 4. Alicja PAWLAS, Nowa Huta A-33, bl. 16/21; 5. Jan PECHALSKI, Nowa Huta B-2, bl. 53/64; 6. Zofia SOBCZYŃSKA, Nowa Huta, Centrum B, bl. 1/70; 7. Bogusław BIJAK, Nowa Huta, Aleja Róż 17/13; 8. Stanisław BĄCZALSKI, Kraków 28, ul. Nowotki 14/43; 9. Józef CHRAPAŁA, Kraków, ul. Lipowa 27/7; 10. Irena HYLA, Nowa Huta D-1, bl. 9/31; 11. Melania SŁONECKA, Nowa Huta A1, bl. 47/29; 12. Stanisław STACHNIAK, Nowa Huta, Aleja Róż 2/33.

Humor



Specjaliści od „tempa” budowy w strojach zimowych.

rys. Jerzy Napieracz



— Ciociu zamknij oczy, — Po co, kochanie? — A, bo tatuś powiedział, że jak zamkniesz oczy, to kupimy sobie samochód...



— Mogłbyś mi pomóc sprzątać! — C-y nie wiesz, że nie wolno mi wykonywać bez zezwolenia szefa prac zleconych?..

Rys. B. Dziękaj